

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 135
Za odosłanie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 170
Za granicę:
miesięcznie zhr. 2—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upelnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
sa 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza 1. 11.

REDAKTOR NACZELNY: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Wojna w Afryce.

Rokowania pokojowe z Menelikiem z jednej strony, nawiązane przez generała Baldissere, z drugiej zaś nagły pochód wojsk egipskich do Sudanu, a na tem tle nowa porażka włoskich placówek w górach Sabderat pod Kassalą, porażka militarnie mało znacząca, ale stanowiąca pierwszy tryumf Derwiszów w nowej kampanji z Włochami, oto najświeższe wiadomości z pola walki. Urzędowe depesze ogłoszone w niedzielę zrana stwierdzają, że rząd włoski uznał propozycje pokojowe negusa za niemożliwe do przyjęcia: depesze zredagowane są zwięzłe i suche, niepodobna zatem z nich wywnioskować, czy wogóle rokowania rozbili się już ostatecznie, czy też na podstawie innych propozycji nie zostały podjęte na nowo. Według *Tribuny* warunki pokoju jakie stawiał Menelik były następujące: 1) Król Humbert napisze własnoręcznie do negusa list z prośbą o zawarcie pokoju i list ten powierzy specjalnie wysłanemu w tym celu pełnomocnikowi; 2) forteca Adigrat zostanie natychmiast opróżniona; 3) włoskie siły zbrojne cofną się bezzwłocznie po za granicę rzeki Mareb; 4) Włochy zobowiążą się uroczyście, iż nie będą budowały wcale twierdz w swoich afrykańskich kolonjach; 5) zobowiążą się dalej, iż z żadnym mocarstwem nie wejdą w porozumienie ani nie zawrą sojuszu przeciwko Menelikowi; 6) zostanie utworzone t. zw. państwo neutralne pomiędzy Erytreją a Abisynją; rządy będzie w niem sprawował książę, który musi być osobistością sympatyczną dla Menelika (Menelik myśli mianowicie o Ras Mangaszy); 7) w zamian za to wszystko negus przyrzeka pomagać Włochom w walce z Derwiszami.

Ze warunków takich rząd włoski bez ostatecznego upokorzenia przyjąć nie może, jest rzeczą zupełnie naturalną. Zdaje się, że Włosi gotowi są tylko wyrzec się Kassali i Agordatu, ograniczyć kolonję erytrejską przez trójkąt Massawa-Asmara-Keren, porzucić raz na zawsze plany zabiorcze, wykupić z niewoli 600 żołnierzy i 50 oficerów i zgodzić się na utworzenie państwa neutralnego, w którym by rządził nie Ras Mangasza, lecz Ras Makonnen. Są to i tak ustępstwa bardzo daleko posunięte. Gabinet Rudinięgo zdecydowany jest jednak uczynić wszystko, co tylko uczynić można, aby uzyskać pokój. Wojna afrykańska pochłonęła już 100 milionów lirów i nie przedstawia żadnych widoków powodzenia. Opowiadają, że kiedy król Humbert po ostatniej radzie ministrów powtórzył oświadczenie, że traktat z Menelikiem podpisać może tylko Wiktor Emanuel III., Rudini z czcią, ale i z naciskiem odrzekł: „A więc pozwól, Najmiłocniejszy Panie, aby uczynił to Wiktor Emanuel III., gdyż w przeciwnym razie uczyni to rzeczpospolita“. Słowa te miały wywrzeć niezmiernie wrażenie na królu, równie jak i rozmowa, którą wkrótce potem miał z synem. Młody książę Neapoln w sposób tak gwałtowny przemawiał przeciwko wojnie i odpowiedzialność za nią składał na ojca i na Crispiego, że rozdrażniony król skazał natychmiast następcę tronu na areszt domowy. Na tle takich scen w Kwirynale toczą się rokowania pokojowe. Nie wierzy w ich powodzenie generał Baldissere, skoro, jak się okazuje, jeszcze w piątek telegrafował w tonie rozpaczliwym o nagłą przysłanie mu dalszych sześciu bataljonów i sześciu baterji. Rudini odpowiedział na tę prośbę dziwnym rozkazem przzerwania wszelkich transportów wojskowych. Dziś, we wtorek, odbywa się posiedzenie Izby włoskiej, od którego zależy dalszy rozwój wypadków. Rudini przedłożył ma parlamentowi wszystkie depesze generała Baldissere, zawierające sprawozdanie o sytuacji w Afryce i pozostawił reprezentacji Indu decyzję o dalszych losach afrykańskiej wojny. W imieniu rządu oświadczył jednak Rudini, że dalsze prowadzenie wojny musi być zgubne i zapowie, że w razie, gdyby Izba osądziła inaczej, rząd wręczy królowi swoją dymisję.

W tym ponurym obrazie, jasnym tylko dla Włochów punktem są depesze, które nadchodzą z Kairu. Stojący załogą w Kairze pułk angielski księcia Connaught Rangers otrzymał już rozkaz wymarszu do Wady Halfa, w ślad za nim idzie bataljon negrów.

Wszyscy angielscy oficerowie egipskiej armji, bawiący na urlopie, otrzymali rozkaz bezzwłocznego powrotu do Egiptu. W sobotę po południu odbyła się w londyńskim urzędzie spraw zagranicznych konferencja, na której ułożono dokładny plan wyprawy do Sudanu. Zażądano w tym celu od Slatina-baszy z Wiednia wyczerpujących informacji, które okazały się nader cenne. W angielsko-egipskiej wyprawie do Sudanu wziąć ma udział 12 bataljonów, złożonych z krajowców, pod dowództwem 100 oficerów angielskich, oraz jeden bataljon regularnego angielskiego wojska, ogółem 8.000 ludzi. Celem wyprawy jest oswojowanie Kassalii i ponowne zdobycie Chartum. W Egipcie panuje wielki zapas. Kedywa, w chwili kiedy wracał z meczetu, przyjęła entuzjastycznymi okrzykami ludność licząca się na ulicach miasta. Niestety entuzjazm ten nie udziela się wcale mieszkańcom Londynu. Koła parlamentarne są raczej niezadowolone z decyzji rządu; partja radykalna zdecydowana jest czynić gwałtowną opozycję przeciwko tajnej polityce gabinetu. Partja ta oskarża rząd, iż oddawna już zawarł poufny traktat z Włochami, opierający się nie tylko na ustnej umowie, ale i na pisemnych dokumentach. Labouchere i Dilke przygotowują z tego powodu ostre na rząd ataki, którym, jak się zdaje, przynajmniej w części wtórować będzie opinja publiczna.

Pomoc Anglików ma na razie dla Włoch tylko moralne znaczenie. Pochód z Kairu do Kassali potrwa najmniej trzy miesiące. Jest to okres czasu, w którym, w razie dalszych operacji wojennych, przemoc Menelika i dzikość ataku Derwiszów zadać mogą włoskiej sławie wojennej ciosy, z pod których podźwignąć się będzie już niepodobniestwem a których skutkiem łatwo się staną niedające się naprawić fakta dokonane.

Z Koła polskiego.

Wiedeń d. 15 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(d) Zanim Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiło do porządku dziennego, podniósł przewodniczący, p. Zaleski, iż z Krakowa, od tamtejszego prezydenta, Friedleina, nadeszło pismo zaprzeczające twierdzeniu p. ks. Chotkowskiego, wypowiedzianemu w Izbie poselskiej, podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty, jakoby żydzi nauczali w szkołach krakowskich Starego Testamentu dzieci katolickie i żądające, żeby ks. Chotkowski odwołał to w Izbie. Ks. Chotkowski utrzymuje w całej pełni swoje twierdzenie. Jeden fakt, iż żyd nauczał dzieci katolickie Starego Testamentu w jednej ze szkół ludowych w Krakowie, opowiadał p. dr Kasperek, drugi zaś: w 16-tej szkole ludowej nauczał żyd dr Landau tak samodzielnicy katolickie przez jeden miesiąc Starego Testamentu. Mowca przytacza nazwiska dzieci i oświadcza, że potrafi wszystko udowodnić.

Koło przyjmuje oświadczenie ks. Chotkowskiego do wiadomości i zawiadomi p. Friedleina o jego odpowiedzi.

Następuje sprawa wykluczenia p. Lewakowskiego z Koła.

P. Sokołowski ubolewa nad tem, iż nie był na posiedzeniu Koła, na którym wykluczono dra Lewakowskiego, jakoteż nad tem, że działano w tej sprawie nadto pospiesznie, zwołując natychmiast posiedzenie. Wobec rozmaitych wieści, krążących po dziennikach, należy ze strony Koła wydać wyczerpującą sprawę komunikat urzędowy, w celu sprostowania mylnych wieści i przedstawienia dokładnie całego przebiegu rzeczy i postępowania Koła. Dla lepszego wyświecenia rzeczy należałoby obok komunikatu ogłosić także protokół posiedzenia kołowego, na którym wykluczenie nastąpiło.

P. Zaleski dowodzi słuszności postępowania Koła przytaczaniem paragrafów statutu Koła i powołuje się na starą solidarność Koła, stanowiącą jego siłę, ubolewa, iż p. Lewakowski złamał rozmyślnie tę solidarność. Koło inaczej postąpić nie mogło.

P. Popowski wnosi, żeby całe wyjaśniające rzecz przemówienie presesa, było ogłoszone.

P. Madeyski jest również za publikacją przebiegu sprawy. Obawia się, iż w przyszłości mogłaby ta sprawa, jeźliby nie była należycie wyjaśniona, agitacyjnie być wyzyskana.

P. Piętaś jest także za ogłoszeniem komunikatu, przestrzega jednak Koło, żeby wyjaśniając unikało wszelkiej polemiki.

P. Wodzicki sprzeciwia się ogłoszeniu protokołu posiedzenia Koła z d. 10 marca.

P. ks. Pastor podnosi, że stylizacja statutu Kołowego jest niejasna.

P. Zaleski stwierdza, iż nikt nie stawiał w Kole wniosku na wykluczenie p. Lewakowskiego, tylko sam p. Lewakowski chciał wystąpić z Koła, łamiąc jego solidarność.

Przemawiają jeszcze pp.: Rutowski, Buczka, Jaworski, Henzel, Sokołowski, Skarzewski, Pastor, Chrzanowski, Wodzicki i Czecz, poczem Koło uchwała w myśl wniosku p. Sokołowskiego, ogłosić urzędowy komunikat w sprawie p. Lewakowskiego, a zaś nie ogłaszać protokołu z posiedzenia Koła w dniu 10 marca.

Komunikat rządowy Koła polskiego brzmi jak następuje: „Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 15 marca poruszono sprawę skonstatowania przez Koło polskie w dniu 10 marca faktu, że poseł Lewakowski przestał być członkiem Koła polskiego i przypominano przebieg tej sprawy. Dla wyjaśnienia jej krajowi naszemu, postanowiono przesłać wszystkim dziennikom krajowym komunikat niniejszy.

Statut Koła polskiego w § 1 stanowi: „Koło poselskie polskie składa się z tych posłów wybranych do Rady państwa, którzy się postanowieniom niniejszej ustawy poddają“.

Na podstawie tego statutu, p. Lewakowski wstąpił do Koła polskiego.

Kardynalną zasadą działania Koła polskiego stanowi § 4 statutu brzmiący: „Zasadą Koła jest solidarność jego członków“.

Tę zasadę solidarności rozwijają następujące postanowienia Koła, mianowicie § 11, brzmiący: „Nie wolno członkom Koła inaczej w Radzie państwa głosować, jak Koło lub w braku postanowienia Koła komisja izbowa (parlamentarna) postanowiła. Wolno atoli każdemu członkowi uchylić się od głosowania przez nieobecność. Członkowie Koła, chcący się od głosowania w Izbie przez nieobecność uchylić, winni to na żądanie Koła na posiedzeniu Koła oświadczyć“.

Jedyny wyjątek od solidarności w działaniu w parlamencie wszystkich członków Koła polskiego orzeka § 14, który brzmi: „W kwestjach wyznaniowych wolno członkom Koła postępować i głosować w Radzie państwa według własnego przekonania. W innych kwestjach służy Koło prawo większością dwóch trzecich części głosów uwolnić z ważnych powodów członka od solidarności“. Ta solidarność w działaniu w parlamencie wszystkich członków Koła polskiego, którą od początku ery konstytucyjnej przestrzegało Koło ściśle i wytrwale przez lat trzydzieści pięć, stanowi jego siłę i solidarność, a sprawiła, że Koło polskie zajmuje poważne stanowisko w Izbie poselskiej.

Nie ma wątpliwości, że członek Koła polskiego łamiący rozmyślnie solidarność w działaniu Koła w Izbie poselskiej, przestaje być członkiem Koła i własnowolnie występuje z niego.

Postanowienie swoje wystąpienia z Koła polskiego może więc jego członek objawić w dwojaki sposób: albo piśmiennie albo uczynkiem. P. Lewakowski uczynił to drugą drogą, bo w sposób najdosadniejszy głosował w Izbie przeciw Kołu polskiemu i tym faktem wypowiedział wystąpienie swoje z Koła polskiego.

Koło polskie na posiedzeniu swoim z 10 marca skonstatowało tylko jednogłośnie, że p. Lewakowski przestał być członkiem Koła polskiego, gdyż złamał jawnie solidarność działania w Izbie z całym Kołem polskiem, a uczynił to rozmyślnie i z zupełną samowiedzą. Dowodzą tego fakta. Albowiem pomimo, że był dostatecznie poinformowany, jak głosować będzie w Izbie Koło polskie, pomimo, że w ciągu dziesięciu minut trwającego głosowania w Izbie, wzywany był przez wielu posłów polskich do głosowania zgodnie z całym Kołem polskiem

i pomimo, iż widział wszystkich obecnych, wówczas w Izbie trzydziestu posłów polskich siedzących i głosujących przeciw wnioskowi Gessmanna, wyszedł z ławki swojej i ostentacyjnie głosował przeciw Kołu polskiemu, a za tym wnioskiem.

Co do sposobu, w jaki powzięto postanowienie, że Koło polskie ma głosować w Izbie przeciw nagłemu wnioskowi Gessmanna, należy zważyć, że na mocy § 14 statutu Koła komisja parlamentarna Koła zebrana w komplecie, podczas posiedzenia Izby postanowiła jednomyślnie, aby głosować przeciw nagłości wniosku Gessmanna.

O tej uchwale zawiadomieni zostali członkowie Koła w krótkiej drodze i tak samo p. Lewakowski od członków Koła o tej uchwale uwiadomiony został.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić formalną stronę zwołania posiedzenia Koła polskiego w dniu 10 marca b. r.

Na podstawie §. 5 statutu Koła prezes na żądanie przynajmniej pięciu członków winien zwołać posiedzenie Koła. W dniu 10 marca, w końcu posiedzenia Izby poselskiej, zaraz po owym głosowaniu nad wnioskiem Gessmanna, na żądanie nie pięciu, lecz dwudziestu przeszło członków Koła, zwołał prezes natychmiast po ukończeniu posiedzenia Izby posiedzenie Koła i wszyscy obecni na posiedzeniu Izby posłowie polscy zostali o tem ustnie uwiadomieni. Po p. Lewakowskiego dwa razy posyłało, jednak wyszedł on z Izby i nie można go było odszukać. Wszystkie posiedzenia Koła w sprawach nawet bardzo ważnych, odbywane podczas lub zaraz po posiedzeniu Izby, zwoływane były w taki sposób. Na tem posiedzeniu Koła 10 marca obecnych było 28 członków Koła, jak świadczy protokół posiedzenia, z pomiędzy 31 posłów polskich obecnych wówczas na posiedzeniu Izby. Należy zaś zauważyć, że statut Koła wymaga do kompletu obrad tylko połowy posłów obecnych w Wiedniu. Na tem to posiedzeniu skonałoby Koło jednomyślnie, że p. Lewakowski, łamiąc rozmyslnie solidarność Koła, przestał być jego członkiem.

Po sprawie Lewakowskiego podnosi ks. Pastor sprawę ustawy konkurencyjnej, żaląc się, że jeszcze jej nie sankcjonowano.

Obecny na posiedzeniu Koła minister Rittner zapewnia, iż ustawa będzie sankcjonowaną, zalega ona jednak w namiestnictwie, skąd ją urgować trzeba. Ks. Renczka popiera tę sprawę.

Po załatwieniu kilku petycji, przystępuje Koło nareszcie do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Nie chcąc zbyt przedłużać niniejszego listu, odkładam sprawozdanie o dalszej rozprawie w Kole do następnego listu, nadmieniam, iż podnoszone w Kole mniej więcej wszystkie postulaty krajowe, jakie się corocznie przy tej sposobności podnoszą w Kole.

Kolonjalna polityka włoska.

W chwili gdy cała Europa zajmuje się klęską pod Aduą i jej następstwami, nie od rzeczy będzie przytoczyć, co jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów, dr Napoleon Calajani, pisze o kolonjalnej polityce włoskiej:

„Ktokolwiek studjował sprawę — mówi on w *„Nouvelle Revue* — i wiedział kolonje w Erytrei, twierdzi bez wahania, iż Włochy do polityki kolonjalnej przygotowane nie są i nie były. Między innymi hr. Antonelli, który przebywał w Szoa 12 lat, niejednokrotnie w druku i w słowie wypowiedział zdanie, iż Włochy w dzisiejszych warunkach o nowych podbojach nawet marzyć nie mogą. A nie należy zapominać, iż hr. Antonelli był podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych jednocześnie z Blanchem, że był i jest wielkim zwolennikiem Crispiego, że wreszcie jest przyjacielem Scarfaglia, zapalonego „afrykanisty“, który jednak uznawał zawsze, iż „Włochy są krajem ubogim“, bez kapitałów do rozporządzenia nawet na cele najlepsze.

Nietylko niezajomość stosunków ekonomicznych kraju, ale nadzwyczajna lekkomyślność polityczna przyczyniła się do rozpoczęcia akcji w Afryce. Ani rząd, ani naród nie wiedział nigdy, jaką właściwie jest polityka, którą prowadzić miano. Dlatego też wszelkie wyjaśnienia, dawane w parlamencie i w dziennikach urzędowych, były tak chwiejne, mętne, niezdecydowane. Nikt nigdzie nie miał programu. Ani ministrowie w Rzymie, ani Barateri w Afryce.

W pierwszej fazie polityki kolonjalnej chwalono bogactwa Sudanu i Harraru, spodziewano się zrobić z Massawy kolonję handlową pierwszorzędного znaczenia. Iluzje spłowiły szybko, gdyż przekonano się, że ani Sudan ani Harrar nie obfitują w bogactwa, tak, iż nawet rządy daleko bogatsze i rozumniejsze, a przedewszystkiem w sprawach kolonjalnych doświadczone, nie mogły nic wycisnąć ani dla Francji w Obocku, ani dla Anglii w Zeila. Co Włosi sprowadzili do Erytrei, to Włosi i zjedli, ludność bowiem miejscowa nie zwracała

nawet uwagi na nędzne produkty przemysłu włoskiego. Nadmiar ironji, cały handel w tych stronach leży w rękach kupców indyjskich, greckich, wreszcie austriackich, którzy przez Trjest mają ułatwioną komunikację. Pomijam już przeszkody klimatologiczne i geologiczne, pomijam wylewy rzek, snsze, malarję, dzikie zwierzęta, choć wszystko to sprawia, iż rozwój kolonizacji włoskiej w Erytrei jest mrzonką. Najważniejszą jest okoliczność, iż Abisyńczycy, których Włochy zamierzali rozpajać wódką i uszczęśliwić wyrobami nędznego włoskiego przemysłu, nienawidzą Włochów i nigdy prawdopodobnie cierpieć ich w swoim kraju nie będą. Nie znikną zaś Abisyńczycy tak łatwo z powierzchni ziemi pod ogniem, mieczem i wpływem wódki, jak zginęły plemiona indyjskie w Ameryce lub Malajczycy australijscy. Abisyńczycy mają swoją historję, wiarę, politykę odrębną i bronić się będą do ostatniego, nawet przed elastycznym pojęciem protektoratu. Historia stwierdza niepowodzenie najeźdźców w Abisynji. Rzym starożytny wypuścił bardzo szybko z rąk władzę nad Etyopją; Anglja zburzyła Magdale, zmusiła negusa Teodora do samobójstwa, ale — i sama wynieść się musiała; Egipcjan porażki w świeżej mamy pamięci.

Prawda przez czas długi mogła być ukrywana przed tłumem, ale między polityczni oddawna wiedzą, co myśleć o t. zw. polityce kolonjalnej włoskiej. Od Baccariniego do Zanardellogo, od Carolego do Giolittiego, od Brina do Rudiniego i Cavalottiego nikt z ministrów nie śmiał wziąć na siebie odpowiedzialności za klęskę nieuniknioną. Nikt jednak nie śmiał żądać, aby stanowczo z niebezpieczną polityką zerwano, co sprawiło, iż Crispi podjął ją na nowo, powołując się na niezdecydowane postępowanie swoich poprzedników.

— Nie ja — mówił Crispi rok temu — chciałem zająć Massawę; nie ja mianowałem generała Barateriego gubernatorem Erytrei.

Terazniejszość jest dla Włochów w Afryce bardzo smutna. Co przyniesie przyszłość? Cały szereg klęsk ekonomicznych, które doprowadzą państwo włoskie do ruiny“.

Z KRAJU.

Lwów d. 15 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Izba inżynierska.

(C.) Działo odbyło się tu ośmnaste doroczne walne zgromadzenie „Izby inżynierskiej cywilnych inżynierów, architektów i geometrów dla Galicji i Ks. Krakowskiego“. Ponieważ szersza publiczność niezupełnie dokładnie jest obeznaną z celami tej instytucji, zaznaczamy na wstępie, że składa się ona ze wszystkich rządowo upoważnionych i zaprzysiężonych techników cywilnych, a za zadanie wytknęła sobie reprezentowanie, ochronę i popieranie interesów swego zawodu w najszerszym zakresie, mianowicie: przez wydawanie orzeczeń technicznych na wezwanie władz autonomicznych i rządowych, utrzymanie archiwum Izby, zbieranie cen robocizny i materiałów, udzielanie korporacjom i stronom prywatnym wyjaśnień i opinji w sprawach, należących do zakresu instytucji, prowadzenie wykazu rządowo upoważnionych techników, asystentów i praktykantów, ustanawianie sądów polubownych dla sporów technicznych etc. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu, któremu przewodniczył p. Zygmunt Kędziński, przedłożył dotychczasowy sekretarz p. Maślanka, sprawozdanie wydziału z czynności za czas od d. 11 marca 1895 do d. 15 marca 1896 r.

Sprawozdanie wylicza szereg spraw, którymi się wydział Izby zajmował w tym przeciągu czasu: 1. Występował energicznie przeciw gwałceniu ustaw obowiązujących w tym kierunku, że wielu właścicieli gruntów daje wykonywać plany pomiarów geometrycznych ludziom, nie będącym ani geometrami ewidencyjnymi, ani autoryzowanymi technikami, a sądy przyjmują takie plany bez trudności. W najlepszym razie daje się taki plan do podpisu geometrze ewidencyjnemu, co jednak w obec wyraźnego brzmienia ustawy nie czyni tego elaboratu legalnym. Dzięki usilnym staraniom wydziału Izby, Namiestnictwo wydało odpowiedni reskrypt, który powinien ukrócić te nadużycia. 2. Wniósł wydział na ręce marszałka krajowego memoriał, w którym powołując się na to, iż w roku zeszłym wykonane przy interwencji krajowego biura kolejowego dwie trasy kolei lokalnych zapomocą techników nieupoważnionych, prosi o zarządzenie takim wypadkom na przyszłość. 3. Występował energicznie przeciw pokątnym praktykom budowlanym, i uzyskał to, iż Namiestnictwo poleciło podwładnym władzom politycznym, aby pociągały do odpowiedzialności te osoby, które bez upoważnienia fachowego wykonują plany. 4. Wysłał ze strony Izby galicyjskiej jako delegata p. Maślankę do prezydenta ministrów w sprawie statutu organizacyjnego. — Nadto załatwił w ubiegłym roku cały szereg spraw pomniejszych.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału, przedstawił p. Dzieślewski, imieniem komisji lustracyjnej, stan

kasy. Dochody wynosiły w roku zeszłym 628 zlr., wydatki 612 zlr., pozostała nadwyżka 16 zlr. Zaległości kasowe wynoszą 720 zlr. Na r. 1896 uchwalono preliminarz budżetowy w kwocie 417 zlr. Do komisji lustracyjnej wybrani zostali pp.: Chołoniwski i Jegerman, sekretarzem ponownie p. Maślanka. — Z kolei nastąpiły wnioski członków. Inżynier Chołoniwski przedstawił anormalne praktyki ofertowe, jakie się dzieją w zakresie wojskowych przedsięwzięć. Polegają one na tem, że władze wojskowe nie rozpoczynają prawidłowych konkursów, tylko wprost powołują siły techniczne, często nieupoważnione do tego rodzaju robót: P. Chołoniwski cytując pod tym względem charakterystyczny przykład, jaki się zdarzył w lutym b. r. z 2½ milionem przedsięwzięciem budowy koszar wojskowych. Po bardzo wzierającej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Dzieślewski, Jegerman, Długoszewski i Cybulski, uchwalono odnieść się w tej sprawie ze skargą do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na wniosek p. Baczewskiego uchwalono dążyć do tego, aby komasacje, mające się wykonać przez Wydział krajowy, wykonywane były przy pomocy techników cywilnych. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknięto obrady uchwałą, iż następne walne zgromadzenie odbędzie się w Krakowie. Do Izby inżynierskiej należy 63 członków.

Z pod Marjampola dnia 15 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nasi najserdeczniejsi bracia mojżeszowego wyznania, rzucają się na nowe źródło handlu, mianowicie na handel pocztami. Sprawa, którą chcą poruszyć, przedstawia się jak następuje:

U nas, w Marjampolu, zaprowadzoną została w zeszłym roku bardzo pożądana stacja telegraficzna, a ponieważ tutejsza pani pocztmistrzynie nie posiada umiejętności telegrafowania, przeto dyrekcja poczt we Lwowie, przydzieliła na jej koszt ekspedytora p. Federa, mojżeszowego wyznania, by przy nim mogła nabyć tej umiejętności. Ale czego się Jaś nie nauczył, tego się Jan nie nauczy! — To też i pani pocztmistrzynie nie mogąc nabyć tej sztuki, trzymać zaś z tego powodu umyślnie ekspedytora, to rzecz trochę za kosztowna, postanowiła zatem pozbyć się poczty. Panu ekspedytorowi Marjampol widocznie bardzo do gustu przypadło, bo oto jaki plan ułożył, aby tę pozycję zająć.

Pan Feder (tak tu powszechnie utrzymują), wszedł z panią pocztmistrzynie w Marjampolu w układ i postanowił kupić od niej pocztę. Ale jak to ma się stać, skoro pocztę ani kupić, ani sprzedać nie można! A więc bierzmy się na sposoby! Pan Feder ma przecie głowę nie od parady, fein kepele, wynalazł więc drogę do wyjścia! Oto stara się o małą i bardzo lichą pocztę w Dorze, i, jak wieść niesie, majuz ją przyobiecana. Ale on Dory potrzebuje tylko do spekulacji, w ten sposób, że ją zamieni na Marjampolu, bo taki plan został między nim a panią pocztmistrzynie ułożony. Po otrzymaniu poczty w Dorze, nastąpi zamiana poczt, ma się rozumieć za stosowną, a z góry ułożoną dopłatą, poczem pani pocztmistrzynie Bessowa niewątpliwie zrezygnuje z Dory, gdyż to pocztą bardzo lichą i z uzyskanym kapitałem wyjedzie tam, skąd pochodzi, t. j. do Francji. A teraz pytam, czy nie mamy pocztmistrzów biednych na nędznych posadach, którzy z upragnieniem wyglądają poprawienia swej doli i z wdzięcznością przyjęliby taką pocztę, jak w Marjampolu i błogostawiliby za to do końca życia p. dyrektora Seferowicza?

Przy tej sposobności p. Seferowiczowi należy wyrazić wdzięczność, że od czasu, jak on stanął na czele poczt, nie zapomniał o doli biednych pocztmistrzów, którzy na lichych posadach długie lata przedtem cierpieli niedostatek ze swojemi rodzinami. Z przyjemnością też nie raz słyszmy, że powodując się uczuciem ludzkości i sprawiedliwości, pocztmistrzów biednych a godnych, przenosi na lepsze pocztę, a zaś pocztę mniejsze nadaje przeważnie ekspedytorom i ekspedytorkom. Dawniej panował inny system, bo wszystkie niemal lepsze pocztę dostawiały się ludziom niefachowym, głównie pensjonistom z innych sfer.

Z obowiązku obywatelskiego jesteśmy dziś zmuszeni zwrócić uwagę p. Seferowicza na podstępne zabiegi p. ekspedytora Federa, usiłującego przez obejście drogi legalnej osiągnąć pocztę w Marjampolu. Mamy też niepiękną nadzieję, że dyrekcja nie zechce aprobować tak idealnie obmyślanego planu p. ekspedytora, jeśli zaś mu powierzy pocztę w Dorze, pozostawi go tam na zawsze, aby w tej pięknej górskiej okolicy, mógł on oddawać się rozmyślaniom nad nieudaleni planami. A pani pocztmistrzynie, której nie tylko wiadomości z telegrafu, lecz także znajomości języków krajowych zupełnie brakuje, życzymy szczęśliwej podróży do Francji, jeśli rzeczywiście tam się wybiera. Na jej miejsce tymczasem znajdzie się niezawodnie godny tej posady pocztmistrz, który z zadowoleniem przeniesie się do Marjampola.

Kończąc, raz jeszcze wynurzamy nadzieję, że pan dyrektor nie dopuści, by plan przebiegle uknuty, mógł zwyciężyć, gdyż byłoby to coś takiego, o czem doprawdy śmiało moglibyśmy powiedzieć, że woła do nieba o pomstę!

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Algremon. (2)

(Ciąg dalszy).

— Oto jest tysiąc franków, zapłać pan należność i oddaj mi resztę.

— Ale sprzedałem już kilkanaście przedmiotów i zebrałem za to...

Nie czekając dokończenia frazesu, baron zwrócił się do synów Izraela:

— Sto za sto, wystarczy panom?...

— Dobrze! — odpowiedziano chórem.

— A zatem niech pan komornik wypłaci co się komu należy. Zechciejcie złożyć wszystkie zakupione przedmioty, obok jeszcze niesprzedanych. Spełniono żądanie barona w mgnieniu oka.

Gdy każdy pchał się gwałtem, aby być najpierw zapłaconym, młody baron zawezwał przed siebie kobietę o tuszy obrzymiej, z oczami wyblakłymi, głupiami, lecz niezłotliwymi.

Z postawy imponującej, z powagi, z jaką stała na wzniesieniu trzech schodków prowadzących do izdebki stróżowskiej, odgadł że musi być odzwiernią tego domu. Zapytał ją, czy tak jest rzeczywiście.

— Mam ten zaszczyt, odpowiedziała uprzejmie, licząc na dobry datek.

— Czy zechcesz pani popilnować tych rzeczy do jutra?... — zapytał baron.

— Dlaczego nie... Przymuszam, że nie będzie pan żądał, abym pilnowała darmo.

— Naturalnie, moja pani.

— Ano kiedy tak, to możesz pan spać spokojnie!... Będę czuwała nad tem, jak nad dzieckiem w kołysce.

Po uregulowaniu rachunków, komornik wręczył baronowi resztę powierzonej mu sumy.

Tłum handlarzy i przekupek nie mając już na co patrzeć i co robić, rozszedł się po mału.

Komornik zabrał się także.

I zostały już dwie tylko kobiety nieszczęśliwie zasunięte ciągle w kącie najciemniejszy, a obecnie osłupiałe z powodu tego co zaszło.

Baron zbliżył się do nich.

— Kacicie panie udać się ze mną — rzekł głosem jak mógł najładniejszym.

Poszedł naprzód i wprowadził je do mieszkania odzwiernej, która weszła także za nimi.

Nie leżało to w zamiarach nieznanego, więc aby się pozbyć natręta, wsunął jej w rękę sztukę dziesięcio-frankową.

— Chcę pomówić z temi paniami — powiedział.

— Zostaw nas zatem, a sama idź na bulwar Rochechouart i sprowadź mi powóz tutaj.

Odzwierna wypadła na schody.

— Z pewnością, że zrobię wszystko co zechcesz, mój książę — zawołała, pędząc tak szybko, jak pozwalały na to stare zreumatyzmowane nogi.

Baron zamknął natychmiast na klucz drzwi izdebki i usiadł obok małej kanapki, na której zajęły miejsce pani de Terrenoire i jej córka.

— Pani — rzekł schylając głowę przed matką — postępowanie moje wymaga wytłómaczenia. Czy pani usprawiedliwi się pozwoli?...

Biedna kobieta cała we łzach odpowiedziała:

— O panie!... Czy potrzebuje tłómaczyć się, ten, który ocala życie tonącemu?...

Pani de Terrenoire mówiła z takim uczuciem wdzięczności, iż najtwardsze serce by wzruszyła.

Młody człowiek dla pokrycia wzruszenia, odpowiedział nieco porywczo:

— Może to działaniem mojej wyobraźni tylko, wydało mi się jednakże, że najpierw ty, pani, następnie córka twoja, jesteście podobne do osoby bardzo mi drogiej, w sposób zadziwiający. Osobą tą, jest matka moja... matka, którą uwielbiam, a która obecnie bardzo jest cierpiącą, znużoną... Otóż, ta matka moja święta, najlepsza matka na świecie nauczyła mnie wspomagać niedolę, gdziekolwiek ją spotkam. Do tej zasady przez nią wpojonej przyłączyła się dzisiaj myśl, że Bóg, wobec dobrego uczynku, spełnionego w jej imieniu, uzdrowi matkę i przy życiu ją zachowa!

— Tak panie! — zawołało dziewczę mimowolnie, słuchając i patrząc z zachwytem na swego zbawcę — Bóg dobry nie zabierze panu matki, nie zechce dotknąć człowieka tak szlachetnego.

Wypowiedziała te słowa jednym tchem, słodkim i świeżym głosem dziecięcym. Nagle umilkła, zdziwiona własną śmiałością i uwielbieniem, jakie, malowało się w oczach barona. Zarumieniła się i spuściła oczy zawstydzona.

Cudownie piękną była z wyrazem prostoty i wruszenia, z aureolą złocistych włosów i skromnością, bijącą kolorami na śliczną twarzyczkę.

Po chwili baron mówił dalej:

— Kazałem odzwiernej sprowadzić powóz, bo chcę zawieść panie do domu, gdzie wynajmują pokoje. Skoro tylko umieszczę tam panie, popieszę do matki, aby się z nią porozumieć. Jej dobroć

wyrównywa jej inteligencji i praktyczności. Niech panie będą zatem spokojne; jutro rozważymy razem w jaki sposób nadal życie pań urządzić. Czy panie zgadzają się na to?...

— Czy możesz pan o to pytać? — odparła biedna kobieta. — Przed dwoma godzinami pozostaliśmy bez dachu i bez chleba, nie wiedzieliśmy nawet tego, gdzie na noc się schronimy... Pan przypadkiem ujrzałeś straszną naszą niedolę... Ulitowałeś się nad nami i... wybawiłeś... I pytasz pan jeszcze, czy zgadzamy się, abys był w dalszym ciągu naszym aniołem opiekuńczym?... Ależ panie rób jak chcesz, ja i córka moja powinniśmy na klęczkach dziękować ci i błogosławić... Wszak jesteś tego samego zdania Elizo?... zapytała zwracając się do dziewczęcia.

Eliza ze łzami w oczach odrzekła:

— O tak mam! pan tak dobry dla nas!...

Młodemu człowiekowi serce zdrzało z radości.

— Matka moja ma rację — pomyślał. — Czyż majątek, dostojęństwo, sława, zaspokojenie miłości własnej, mogą iść w porównanie ze szczęściem płynącym ze spełnienia dobrego uczynku?

Pani de Terrenoire najpierwsza zdołała opanować wzruszenie.

— Powiedziałeś pan — rzekła — że chcesz mówić o nas z twoją matką, ale zaledwie znasz nazwisko moje i nie wiesz nic z pewnością o naszym położeniu towarzyskiem.

— Co mi potem?... Cierpicie panie, jesteście nieszczęśliwe, znajdujecie się w położeniu wymagającym pomocy doraźnej; to dla matki mojej zawsze wystarczy.

Pani de Terrenoire nie chciała jednak nadużywać delikatności młodego człowieka i opowiedziała, co następuje:

— Mąż mój, Raul de Terrenoire, był kapitanem kirasjerów. Zginął w ostatniej wojnie w sławnej szarży pod Reischoffen. Od tej pory obediem z córką pracowałyśmy i walczyły z losem z całych sił naszych... Ale choroba, niedoświadczenie, nieumiejętność wyboru pracy, trudne warunki życia, zmogły wreszcie naszą energję i zaprowadziły mnie i Elizę tam, gdzieś pan znalazł przed chwilą!... Córka moja nie skończyła jeszcze lat szesnastu, a dała już dowody odwagi prawie nadludzkiej. W okrutnym uiedostatku, z pensyjką jakby na szyderstwo małeńką, a będącą jedynym naszym środkiem utrzymania, nie mogłam naturalnie dać Elizie stosownego dla niej wychowania. Nauczyła się robienia kwiatów i jest skromną kwiaciarką. Ileż nocy spędziło biedactwo przy pracy?...

Eliza zacerwieniła się znowu.

— Ty, mammo kochana — rzekła — więcej ode mnie pracowałaś... Czy nie dawałaś najrozmaitszych lekcyj, biegając po mieście w deszcz, mrozy i upały?... Mama bo zna wszystkie języki, proszę pana — ciągnęła z naiwnem uwielbieniem — mama gra na fortepianie, prześlicznie śpiewa, a maluje tak że znawcy nachwalić się nie mogą.

— Co wszystko nie przeschodziło nam, prawie umierać z głodu — wtrąciła wdowa z gorczyzą.

Rozległ się turkot powozu w bramie. Za chwilę odzwierna zapukała do drzwi. Młody człowiek poszedł otworzyć.

— Powóz czeka, proszę pana! — zawołała stara.

Obiedwie kobiety powstały.

— Opuszczasz nas, pani Terrenoire? — zapytała odzwierna głosem płaczącym. — O! jak mi żal, jak mnie serce boli!...

Wdowa nie nie odpowiedziała. Myślała właśnie o wszelkiego rodzaju upokorzeniach, jakie znosiła od tej kobiety, odkąd nie była w stanie płacić regularnie komornego.

Odzwierna prawiała dalej:

— A to paniątko takie grzeczne, takie łagodne, ta kochana panna Eliza!... Nie zapomnisz przecie, ślicznoto, moja, biednej matki Durand, która cię tak kochała!... Przymuszam, że nie zapomnisz?...

Baron zniecierpliwiony tą gadaniną, odpowiedział za milczące protegowane:

— Te panie, są krewnie moje i pojedą na południe spędzić zimę razem z moją matką. Nie wiedzą w tej chwili, kiedy powrócą do Paryża. Jutro lub pojutrze przysyłem tutaj po rzeczy. Nie turbuj się pani, choćbyśmy się nawet spóźnili. Pilnuj wszystkiego, co ci zostawiamy, a otrzymasz nagrodę.

— Krewnie jego matki? — pomyślała stara. — Oho! nie łatwo oszukać Eufemję Durand; zna się ona na ludziach, mój panie!...

Zastanowiła się jednakże:

— A może to i prawda; panowie to wszyscy krewni sobie, na całym świecie, zawsze jedni drugim pomagają!...

Baron rzekł po cichu adres furmanowi, wsadził protegowane do powozu i sam usiadł na przednim siedzeniu.

Fiaker potoczył się w stronę Passy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 17 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek, Gertrudy panny i Patrycego biskupa, jutro Edwarda męczennika i Aleksandra biskupa męczennika, pojutrze św. Józefa Oblubieńca Najśw. Panny Marii.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na słomki, cietrzewie i giuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochroniać należy: jelenie, kozły (rogacze), łanie, cielęta, i szpiczaki, zajęce, lisy; borsuki, jarzabki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelkie ryby, jak: świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzanki, brzany i cytry; leszcze, łososie, pstrągi, węgorze, czechugi, kionki, jazie i szczupaki.

Ochroniać należy: bolenie, lipienie i głowacice, raka tak samca jak i samicy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 49, zachód przypada o godzinie 5 minut 47, długość dnia godzin 11 minut 58.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Komisja konkursowa dla dialogów patriotycznych odbyła wczoraj posiedzenie w mieszkaniu ks. rektora T. Chromeckiego. Z dziesięciu nadesłanych utworów odczytano dotąd sześć, z pozostałemi czterema jury zapozna się we czwartek. Wieczoru tegoż spodziewane jest rozstrzygnięcie konkursu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie swe posiedzenie we środę, dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w Collegium novum.

Walne zgromadzenie Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie odbędzie się we środę, dnia 18-go b. m. o godzinie 5 popołudniu w Collegium novum.

Popis. Dnia 15 b. m. odbył się w licznie zgromadzonem gronie, popis uczenia w szkole śpiewu panny Heumann. Praca nauczycielki została sownie wynagrodzoną oklaskami i gratulacjami, które zbierały jej elewki.

Raut. W apartamentach pani Heleny Brzozowskiej (ul. Garncarska l. 5) odbył się w niedzielę wspaniały raut, który zgromadził wykwiłntne tutejsze towarzystwo. Za cały popis na tym wieczorze starczyło odegranie wesołej farsy Stanisława Dobrzańskiego p. t. „Wujaszek Alfonsa“. — Na wspaniałe urządzonej scenie popisywały się panny: Badenianka i Brzozowska, z panów zaś: Adam Czartoryski, dwaj bracia Sobańscy, Puzyra, Kozłowski, Struszkiewicz i Świejkowski. Szczególnie odznaczyli się: Adam Czartoryski jako Narwański i Adam Sobański jako oficjał pocztowy. Przedstawieniem kierował artysta teatru miejskiego, p. Kamiński.

Z Kasyna powszechnego. Liczne i doborowe towarzystwo zebrało się w sobotę, w salach Kasyna. Program wieczoru składał się z trzech konkursowych pytań, koncertu orkiestry wojskowej i zabaw towarzyskich. Najdowcipniejsze odpowiedzi na zadane pytania ułożyli wierszem pp.: Tyczyński, Jarosz i Gadowski. Gorące oklaski i miłe prezenty były nagrodą zwycięzcom. Laureatkami konkursu „szczęścia“ były panna Zoppetówna i pani Leitnerowa. Berło królewskie otrzymały panny Klemensiewiczówna i Zoppetówna. Ożywiona pogawędka, prześliczny solowy śpiew pny Dworzakówny, wytworna gra na fortepianie pani Schneiderowej, dowcipne gry towarzyskie przeciągnęły zabawę do drugiej po północy.

Na jutro, t. j. na środę (wigilja św. Józefa) Kasyno zapowiada teatr amatorski. Odegrane zostaną dwie jednoaktówki: „W jesieni“ Koziebrodzkiego i „Po wystawie paryskiej“ Urbańskiego. Po północy zaś rozpoczną się tany, pełne życia i nowych figur. Aranżerem będzie p. Ganszer.

Lista na jutrzejszy wieczór otwarta.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 7 wieczorem, w łazience hotelu krakowskiego, p. Jan T., który już raz uczynił był zamach na własne życie, tym razem scyzorykiem przeciął sobie żyły w zgięciu łokciowem lewej ręki. Zamach został jeszcze w porę dostrzeżony i wielce osłabionego desperata odwiezto pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział prof. dra Obalińskiego.

Katastrofa na kolei. W zeszyły czwartek, o godzinie 1 w nocy, na linii kolei Kijowsko-Woroneżskiej, pomiędzy stacjami: Niżne Djewic i Kastornaja, w pociągu pocztowym zdarzyła się katastrofa, która omal nie pozbawiła życia wszystkich podróżnych. Pogrzebani w śnie, jak pisze *Mosk. List.*, zostali nagłe przebudzeni gwałtownem wstrząśnięciem wagonów, przyczem bagaże spadały im z półek na głowy. Rzucono się do drzwi i okien, silniejsi odpychali słabszych, niektórzy, pod wpływem panicznego przestraszenia, wybijali szyby i wyskakiwali na plant, słowem, zrobił się popłoch i zamęt nie do opisania. Okazało się, że cały pociąg, z wyjątkiem pierwszego parowozu, wykoleił się. Gdy przyniesiono latarnie z silnymi reflektorami, podróżni widzieli okropny widok: drugi parowóz i idący z nim wagon bagażowy, stały w poprzek drogi, reszta zaś wagonów wyglądała, jak ogień wa rozerwanego i w zygzag ułożonego łańcucha. Wszystkie prawie wagony były uszkodzone. Przyczyna katastrofy nie jest wiadoma. Podróżnym na szcze-

ście nie się nie stało, ale strachu użyli aż nadto. Wielu płakało głośno po odzyskaniu świadomości, że są cali i zdrowi.

Stan umysłu sułtana wzbudza groźne obawy. Sułtan, oddawna skłonny do nieufności, obawia się ciągłej otrucia i wszystkie potrawy i napoje każde poprzednio innym osobom kosztować. Znaczną część dnia spędza on w odległym pokoju, którego drzwi są zamknięte.

Zgromadzenie właścicieli domów miasta Krakowa, w sprawie zniesienia podatku domowo-czynszowego, zainteresowało szerokie Koła naszych kamieniczników. Sala Rady miejskiej okazała się w niedzielę za szczytą, aby objąć wszystkich uczestników zgromadzenia. Zebraniu przewodniczył prezes „Koła mieszczańskiego“, p. Witalis Szpakowski, który pierwszy podał myśl poruszenia tej sprawy. Referentem na zgromadzeniu był, uproszony przez „Koło“, dr Warzyński Styczeń. Referent przedstawił zgromadzonym w jasnych słowach całą doniosłość tej tak ważnej dla Krakowa sprawy. (Podaliśmy ją w ogólnych zarysach w sobotnim numerze *Głosu Narodu*, *Przyp. Red.*), poczem odczytał treściwą petycję do Rady państwa, w której właściciele żądają: 1) ulgi w wymiarze podatku domowo-czynszowego; 2) podniesienia dotychczasowego 15% na utrzymanie w dobrym stanie realności do 30%, oraz aby mieszkanie stróża, jako należące do wydatków, wolne było od podatku; 3) zniesienia systemu „fasji“, który obecnie nigdzie w krajach Europy nie ma zastosowania. W końcu petycja, wyłuszczając powód tej konieczności, zaznacza, że właściciele domów w Krakowie wcale nie są kapitalistami, gdyż wszystkie domy z małym tylko wyjątkiem są obdłużone. Referent po odczytaniu petycji, którą zgromadzeni jednomyślnie przyjęli, postawił wniosek zawiązania w Krakowie „Towarzystwa właścicieli domów“, użytecznego nie tylko dla właścicieli ale również i dla gminy. Towarzystwo należy zawiązać na wzór Towarzystwa rolniczego i Izby handlowo-przemysłowej, które opiekują się sprawami jednych i drugich — właściciele zaś domów są dotąd bezsilni. Dla przyspieszenia tej myśli, dr Styczeń proponuje natychmiast wybrać komisję celem opracowania odnośnego statutu.

Dr Lipowski proponuje, że ponieważ inicjatywa wyszła z „Koła mieszczańskiego“, aby temuż poruczyć ułożenie statutu. Na co dr Styczeń odpowiada, że Towarzystwo musi być ogólne i powinno obejmować wszystkich właścicieli, choćby właścicielem był Turk. Zdanie to popiera p. Chęciński. P. Wojnarowicz czyni uwagę, że wysoki podatek czynszowo-domowy odbija się na rękodzielcach i wroście miasta, gdyż ludzie zamożni formalnie unikają Krakowa, a tem samem pozbawiają go swoich kapitałów. Jeden z obywateli przedmiejskich zwraca uwagę, że ponieważ Kraków jest miastem fortecznym, wzrost jego przeto jest skrzepowany rewersami wystawianymi dla władz wojskowych. Dr Styczeń zaznaczając trafność uwag poprzednich mówców, wraca do treści posiedzenia i prosi, aby na razie zgromadzenie zadowolilo się wniesieniem petycji do Rady państwa o ulgi w podatkach. Wszystkiego od razu zrobić nie można. Do komisji zająć się mającej zawiązaniem Tow. wybrano przez aklamację pp. dra Styczenia, dra Staniszelewskiego, W. Szpakowskiego, A. Szuberta i St. Rehmana oraz dra Horowitza jako szóstego. Zgromadzenie zakończyło swoje posiedzenie podpisaniem petycji. W sali były także i kobiety — żydów niewiele.

Petycję do Rady państwa, podpisywać można w lokalu „Koła mieszczańskiego“, Rynek 1. 17 II-gie piętro nad księgarnią W-go Friedleina.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m., o godzinie 5 po południu.

Z Uniwersytetu. Pp. Władysław Kędziński, rodem z Czerchawy, Adam Piotrowski, rodem z Jodłówki i Mikołaj Treliński, rodem z Tadania w Galicji, otrzymali 16 bm. na krakowskim Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

W salonie Sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygodniu tylko dwa obrazy; a temi są: „Krajobraz zimowy“ Pełczyńskiego i „O wschodzie słońca“ Mroczkowskiego. Nadto wystawiono piękną prawdziwie piękniejszą w brzozi „Chrystr“, dzieło Bełtowskiego.

Ulica Retoryka. Odbieramy następujące pismo: „W ulicy Retoryka 1. 13 nad Rudawą znajduje się skład węgla prawdopodobnie jakiegoś żyda, który naraża przechodzącą tamtędy publiczność co najmniej na złamanie nogi, lub ręki. Stawia on mianowicie deskę na poprzek chodnika w rodzaju pochyłej dźwigni, służącej mającej do wytaczania koszuw węgłami napełnionych na wóz. Ponieważ nikt z przechodzących nie spodziewa się takiego rodzaju przeszkód, stawianych w noc na chodniku, idzie śmiało a napotkawszy deskę upada i rozbija nos, lub łamię rękę lub nogę. Przeszkody takie w noc o godzinie 8-mej powinny być usuwane, a jeżeli są położone z potrzeby, natenczas powinien właściciel składu postawić kogoś, ktoby przechodzących ostrzedz mógł przed upadkiem. Wczoraj t. j. 13 b. m. przechodząc tamtędy upadłem, doznawszy, na szczęście

tylko zarcia skóry na nodze i zniszczenia ubrania. W kwadrans potem podobny los spotkał szewca Wacława Płonkę, który tamtędy przechodził. Ten biedak krwią z rozbitego nosa zaznaczył miejsce wypadku“.

W kościele Marjackim, w niedzielę podczas nabożeństwa, wyciągnięto z kieszeni pani Konstanoji Hausner, portmonetkę z kwotą 80 zlr.

Z armji. Zarządca apteki szpitala garnizonowego we Lwowie, I. Lemberger, przeniesiony został w stan spoczynku. Przeniesieni zostali: kapitan 54 p. p. Aug. Rochel do 95 p. p., a kapitan Franc. Hreglianowiec z 55 do 6 p. p. porucznik Jan Ziak z 15 p. n. do zakładu geograf., ofiejał rach. Jan Cavie z Przemysła do Bileku, kap. Jan Kuliński z komundy I. korpusu do komendy placu w Krakowie. Do nieczynnego stanu obrony krajowej przeniesieni zostali: asystenci-lekarze w rezerwie: Wacław Fruchtman z 80 p. p. Do stanu prezencyjnego przeniesiony został kapitan Edward Malek z 24 p. p. Jednoroczny urlop otrzymał akcesista rach. Aleks. Koch w Przemysłu.

Rozwiązanie teatru Myszowskiego. Ze Lwowa pisze nasz korespondent (C). Donosim już poprzednio, że jedną z wytycznych p. Bandrowskiego w reorganizacji teatru lwowskiego ma być przywrócenie operetki. Jak się teraz dowiaduję, stanie się to w ten sposób, iż p. Bandrowski angażuje z małemi wyjątkami trupę operetkową p. Myszowskiego i wciela ją do teatru hrabiego Skarbka, jako część składową. W ten sposób towarzystwo pana Myszowskiego po dwóch latach egzystencji, przestanie istnieć. Nowo utworzona operetka lwowska zacznie swoją działalność w pierwszych dniach kwietnia „Sztzygarem“. W skład jej wejdą prócz pp. Kasprowiczowej, Skalskiej, Kiczmana i Gasińskiego także pp. Radwan i Bogucki, a zapewne dyrekcja zaangażuje jeszcze kilka sił z Królestwa. P. Myszowski powraca naturalnie także na scenę lwowską.

Teatr lwowski. Na stanowisko kierownika artystycznego sceny skarbkowskiej powołany został przez nowego dyrektora, p. Bandrowskiego, p. Roman Żelazowski. Nazwisko znakomitego artysty i długoletnia jego w tym kierunku praca, dają pełną rękojmię, że repertuar teatru lwowskiego zająśnieje sztukami literackiej i scenicznej wartości, że młodzież aktorska zmęcznie i zająmie odpowiednio do swoich zdolności stanowiska. Pp. Żelazowscy wczoraj wyjechali z Krakowa do Lwowa.

Główna wygrana. W tych dniach zgłosił się do jednego z kantorów wymiaay we Lwowie pewien pan z prośbą o przeglądnięcie nabytego w owym kantorze przez siebie losu loterii rządowej, której ciągnięcie odbyło się 19 grudnia 1895 roku. Po skontrolowaniu losu pokazało się, że padła nań główna wygrana w kwocie 10.000 zlr., a ponieważ w trzy miesiące po ciągnięciu niezgłoszone wygrane ulegają zadawnieniu, więc za kilka dni, bo 19 marca b. r., los ten byłby stracił całą swoją wartość. To też radość szczęśliwego wybrańca fortuny łatwo sobie wyobrazić można — trudniej przyszłoby mu jednak przeboleć stratę, gdyby go przed nią nie uratował był prosty przypadek. Kilka dni jeszcze zwłoki, a nieby straty powetowała już nie zdołało.

Wojna rabinów. W łonie żydowskiej gminy wyznaniowej w Przemysłu rozgrywa się ciekawa walka. Przeciw rabinowi, wybranemu przez kahał, wysnuęli starowiercy drugiego rabiną, sprowadzonego *ad hoc*. Rabin starowierców przybył we czwartek. Na dworcu oczekiwali go tłum wiernych i w tryumfie zawiódł do miasta. W piątek zjawił się nowy rabin w „Klaus“ dla odprawienia modłów. Rabin kahalny przybył tuż za nim, aby samozwańca skarcić, założyć swoje *veto*. Dwa obozy nieprzyjacielskie starły się w „Klaus“. Po słowach nastąpiły razy. Krzyku, pisku pełen był Przemysł. Żydowska wojna podobno epilog swój będzie miała w sądzie, dokąd obrażeni talmudyci udają się o „naprawę honoru“.

Ucieczka. Wojeiech Gnat, podoficer 6 pułku dragonów, stacjonowanego w Rzeszowie, sprzeniewierzywszy pieniądze skarbowe, zbiegł dnia 10 b. m. z wojska i jest przeciw władze poszukiwany.

Z Bełchowa donoszą, że powstaje tam — rzecz dla miejscowych bardzo ważna — sklep katolicki. Zakłada go p. H. Jurkiewicz.

Z Wiednia telegrafują dnia 16 marca. Około dwóch tysięcy robotników mężczyzyna i kobiet, jako też około 50 studentów, udało się wczoraj po południu na cmentarz centralny, gdzie złożono wieńce z czerwonymi szarfami na obelisku dla poległych podczas rewolucji marcowej. Kilku mówców wygłosiło niemieckie, czeskie i włoskie przemowy, przyjęte oklaskami. Ostatnia mowa zakończyła się okrzykiem na cześć robotników, strejkujących w Ostrawie i Karwinie. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych, wyruszone z powrotem do miasta. Zająć nie było żadnych.

Mentona dnia 16 marca. Cesarstwo opuścili wczoraj o godzinie 12^{3/4} w południe hotel Cap Martin, rozmawiali 10 minut w ogrodzie z cesarową Eugenią, a o godzinie 1 min. 10 przybyli na dworzec kolei w Mentonie. Cesarz prosił prefekta departamentu Alpes Maritimes aby wyraził rządowi podziękowanie za okazaną gościnność. Cesarz powiedział:

Jestem zachwycony pobylem w Cap-Martin. Mam nadzieję powrócić tu na przyszły rok. Po rozmowie z komendantem Baugillotem, kiedy rada dworu Claudy oznajmił, że wszystko do podróży jest już gotowe, pożegnał się cesarz z cesarową, oraz z hrabiną Trani i zajął miejsce w osobnym pociągu dworskim. Pociąg wyruszył ze stacji o godzinie 1 minut 35. Cesarzowa, którą zgromadzona przed dworcem publiczność powitała oklaskami, udała się o godz. 6 po południu na statek „Miramare“ i odjechała do Cannes, skąd wyruszy w dalszą podróż do Korfu.

Politycy warszawscy. Czytamy w *Niwie*: „Nieprawdopodobne, a mimo to prawdziwe! W jednej z redakcyj warszawskich, w parę dni po bitwie pod Aduą, współpracownicy i przyjaciele pisma rozmawiali o klęsce Włochów. Udzielano sobie nawzajem szczegółów, podawanych przez gazety zagraniczne, bawiono się w domyśle, podziwiano Abisycyzyków i dziwiono się Włochom. Wreszcie na porządku dziennym znalazł się generał Baratieri. Ktoś z obecnych zaczął go usprawiedliwiać, tłumacząc, że wódz Włochów nie wiedział dobrze, gdzie się Menelik z główną swą armią znajduje.“

— Nie wiedział, bo dureń! — wtrącił raptem do tej pory milezący referent polityczny tego pisma. — Ja już o tem przed miesiącem pisałem!

Te słowa, wypowiedziane w najlepszej wierze, dowodzą, że generał Baratieri bitwyby nie przegrał, gdyby czytywał uważnie artykuły tego „polityka“ warszawskiego“.

Zgromadzenie anarchistów w Berlinie. Na zgromadzeniu anarchistów, odbytem onegdaj w południe w piwiarni Boetzowa, aresztowani zostali przywódcy anarchistyczni redaktor Landauer i Spohr, którzy mówili o założeniu wolnego anarchistycznego związku dla wszystkich klas społecznych. Zgromadzenie jednak nie zostało rozwiązane.

Żydzi i pojedynki. Wiadomo, że chrześcijańskie towarzystwa studentów uniwersytetu wiedeńskiego powzięły niedawno temu chwalebna rezolucję, według której żydom nie należy dawać, ani od nich nie należy żądać satysfakcji honorowej. Senat uniwersytetu wiedeńskiego, w którym zasiada wielu żydów, powziął w wysokim stopniu nietaktowne uchwały, zalecające wbrew powyższej uchwale pojedynkować się z żydami. To zachęcanie do pojedynków ze strony władzy uniwersyteckiej, wywołało wszędzie rzeczywiste zgorzsenie. Obecnie donosi żydowska *Wiener Allgemeine Zeitung*: „W kołach uniwersyteckich krąży dosyć stanowcze pogłoski, że rada ministrów, która się wczoraj odbyła, omawiała właśnie sprawę pojedynków z żydami (1). Twierdzą mianowicie, że urzędowa *Wiener Abendpost* ogłosiła notę poświęconą tej sprawie“. Zapewne hr. Badeni, który uważał za stosowne nie upomnieć się o obrazę, jaką mu na jednym z posiedzeń parlamentu wyrządził książę Alojzy Liechtenstein, tem bardziej nie zechce zachęcać chrześcijan do szukania sobie na żydach honorowej satysfakcji. Oczekiwać zatem należy, iż nota w *Wiener Abendpost* zaaprobuje uchwały studentów, a skarci nietaktowny senat. I inaczej być nie może, bo przecież zachęcanie do pojedynków jest, według ustaw państwa, czynem karygodnym.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował notariuszami kandydatów notarialnych: Bernarda Grossmanna w Winnikach dla Lutowisk, Józefa Habera w Tlustem dla Zabia i Józefa Gorczycę w Przemysłu dla Podbuża. — Po stanowieniem z 29 października z. r. zamianował cesarz księżnę Wandę Sułkowską damą honorową szlacheckiego instytutu pań w Gracu.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Marnotrawca“ Raimunda.

Epoka, w której zaczął pisać Raimund, nie była pomyślną dla repertoaru scen ludowych. Królowały na nich wszechwładnie lokalne bomby i farsy bezmyślne. Publiczność niemiecka, zapętlająca przybytek na Leopoldstadt, nie miała dla siebie strawy duchowej. To, co jej dawano, mogło śmiech wywołać, szlachetniejszych jednak aspiracyj nie budziło. Raimund czuł ten brak szczerze. Obdarzony wyższą inteligencją, znając scenę doskonale (był bowiem aktorem) począł pisać dla ludu.

W utworach swoich połączył on pierwiastki: melodramatyczny i fantazyjny. Na kanwie tej snuł obrazy wesołe, zajmujące, czasem silnie dramatyczne, ale zawsze moralne i poezyjne. Wadą sztuk pisarza z nad Dunaju jest pewna niejasność rozdziału między światem rzeczywistym a krainą fantazji. Niejednokrotnie widz jest w kolizji i nie rozumie autora. Z postaci skreślanych bardziej mu się udały ziemskie, niż fantastyczne.

Teatr krakowski w pięćdziesiąt rocznicę śmierci Raimunda (zakończył życie samobójstwem w r. 1836) wystawił w niedzielę „Marnotrawcę“, a wystawił ją bogato i okazale. Nowe dekoracje roboty p. Spitzlarsa, zyskały ogólny poklask licznie zebranej publiczności. Artyści sztukę Raimunda grali starannie. Lwia część oklasków przypadła w udziale paniom: Senowskiej, Szrage, Wojnowskiej i Wójcickiej, panom: Solskiemu, Sobiesławowi i Romanowi.

Koncert.

* Szczelnie zapełniona sala teatralna, ponawiająca się ciągle oklaski i wywoływania, dochód kasowy tłómaczący się poważną cyfrą — oto rezultat koncertu danego wczoraj przez orkiestrę pułków tutejszych na rzecz funduszu emerytalnego dla wdów i sierot po kapelmistrzach wojskowych.

Czoło programu zaciekawiającego szeregiem nowości zajęła Uwertura z opery Smetany „Sprzedana naręczona”. Jak cała ta opera wogóle, która mówiąc nawiasem, przez lat blisko 30 była wyłączną własnością Czechów i dziś dopiero staje się zdobątkiem europejskiej, tak też i Uwertura wspomniana pełną jest rzechu i wesołości. Prawdziwe to arcydzieło pod względem finezji rytmicznej i mistrzowskiego opracowania, znacząco szczególnie wyraziście w okresie środkowym sławiańskie swoje pochodzenie.

Pomimo rozgłosu przywiązanego do wykonanej wczoraj Suty Czajkowskiego p. n. „Mozartiana” wyznamy, że utwór wydaje się nam pretensjonalnym. Chodzi tutaj mianowicie o przybliżenie zachwycających prostotą i szczerością natchnień Mozarta w szatę dzisiejszej instrumentacji. Wyrób to więc cudzej głowy a Czajkowi przypisał mu tylko kokardki, świecidełka i piórka w mniemaniu, że tym sposobem ofiaruje światu podarunek nowy. Podziwiać też trzeba w tej technice orkiestrowej wydoskonalony zmysł jego dla odcieni tonów i efektów, ale cóż za wątpliwy stąd wynik, skoro „Mozartiana” nie przemówiła do nas językiem Mozarta i brzmi jak tłómaczenie z obcego języka.

Nie można także powiedzieć, by znajdująca się na programie Suta Bizeta z mało znanej jego opery „La jolie fille de Perth”, była zbyt strojną w nowe pomysły. Z wyjątkiem tańca cygańskiego, zaprawionego silnym aromatem egzotycznym, widoczny w tej muzyce wszędzie wpływ Halevy'ego, Gounoda, Thomasa, a jedynie świetny koloryt, życie i powab dźwięków, są przymiotami, przypominającymi nam tutaj kompozytora słynnej „Carmeny”.

Staranność ujawniająca się w wykonaniu wszystkich wspomnianych utworów, do których na zakończenie koncertu przyłączył się jeszcze znany dobrze „Mazur Matejkowski” Żeleńskiego, była wielką. Nie małego doprawdy nakładu energii i pracy trzeba, aby w ogół wykonawców, tworzących potężną masę orkiestrową (20 pierwszych skrzyneków, 12 kontrabasistów) przelać tę solidarność i rozmaitości cieniowania, jakie podziwialiśmy szczególnie w oddaniu Suty „Czajkowskiego (kapelmistrz Hock), [tudzież w utworze Bizeta (kapelmistrz Heyda).

Ale nie samej orkiestrze przypadło wczoraj zadanie dostarczenia obecnym wrażeń przyjemnych, bo oto dzięki udziałowi amatorki p. Wank, łączącej w sobie bogaty materiał głosowy z umiejętnością śpiewu, przesunęła się przed nami szereg pieśni, — prof. Bylicki zaś darzy słuchaczy zawsze pięknym koncertem fortepjanowym Saint-Saens'a (G mol), który w całości i w szczegółach w myśl kompozytora pojął i na tle wyśmienitego akompanjamentu orkiestry 13 pułku, powołał do życia z tem wirtuoztwem, wobec którego budzi się żal, że pianista ten tak rzadko obecnie z estrady koncertowej słyszeć się nam daje. St.

* „Marcia Łuba”, zowie się najnowszy dramat ludowy w 4 aktach Sewera, z którego odbyła się wczoraj przed południem na scenie teatru miejskiego próba czytana. Główne role w sztuce grają panie Wojnowska, Morska, Siemaszkowa, Wójcicka i Koźmin; z panów zaś Kamiński, Solski, Zboński M., Siemaszko, Śliwicki i Roman.

* Wiedeńscy artyści, mianowicie panna Gusti Moser z teatru „An der Wien”, p. Oscar Hofmeister z Burgteatru i p. Józef Moser z Burgteatru wystąpią po dwakroć w Krakowie, w sali Hotelu Saskiego, mianowicie d. 29 i 30 b. m. Artyści wiedeńscy odegrają sztuki: „Utreu „Tag und Nacht”, „Herr und Diener” i „Taub muss er sein”. Po pierwszym przedstawieniu napiszemy jak wypadło.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś we wtorek 17 b. m. „Dom otwarty” komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego We środę dnia 18-go b. m. „Marnotrawca”, melodramat czarodziejski w 3 aktach a 9 obrazach Raimunda z niemieckiego. — We czwartek dnia 19-go b. m. „Żydzi” komedia w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego. W piątek 20-go b. m. „Szklana Góra” baśń w 3 aktach a 5 obrazach z podań ludu polskiego przez Zygmunta Sarneckiego, ilustrowane muzyką S. Bersona (przedstawienie popularne). W sobotę „Żydzi”, komedia w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego. — W niedzielę dnia 22 b. m. „Balladyna” tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Nekrologia. Seweryna Abgarowicz, lat 40, zmarła w Krakowie 15 bm.

Walenty Dembowski, obywatel m. Krakowa, ur. r. 1822, zmarł w Krakowie 15 bm.

ZAWSZE ONI.

(Ciąg dalszy).

W roku 1894, Goldsteinowie sprowadzili do swego mieszkania Marjanę Perdkową, oraz Szymona Cieślaka, gospodarzy z Kłaju i nakłonili pierwszych do

sprzedaży kawałka gruntu. Szym. Cieślakowi, aby uzyskać pieniądze na zapłacenie zaciągniętych długów. Po długich pertraktacjach wobec świadków, umowa nie przyszła do skutku, bo Perdkowa żądała za grunt 190 zlr., a Cieślak ofiarował tylko 180 zlr. Dawid nie chciał jednak wypuścić interesu z ręki; spisał tedy kontrakt na 180 zlr. i wniósł w Cieślaka, że skoro się uda z tym kontraktem do legalizacji podpisów do notariusza w Bochni, Perdkowie zgodzą się na cenę 180 zlr. Cieślak ugodził się z Perdkami na 190 zlr., ale kontrakt opiewał na 180 zlr., skoro jednak Perdkowie w Bochni to matactwo przy odczytaniu kontraktu spostrzegli i nie chcieli iść do notariusza, wtedy Cieślak zobowiązał się dopłacić 10 zlr. po podpisaniu kontraktu. Perdkowie kontrakt podpisali, gdy jednak Cieślak obiecał kwoty 10 zlr. nie dopłacił, wniósł do sądu w Niepołomicach pozew o wypłatę 10 zlr. Cieślak udał się o poradę do Dawidka, a ten mu poradził, aby na terminie wobec brzmienia kontraktu piśmiennego, iż cena kupna ugodzoną została na 180 zlr. w. a., 10 zlr. nie zobowiązywał się dopłacić i że za to nie się mu nie stanie, bo w razie potrzeby on, Dawid Goldstein, ojciec jego, matka i Czubakowa powiedzą, iż cena kupna wobec nich ugodzoną została na 180 zlr. Cieślak, idąc za tą radą, zaprzysiął przytoczoną okoliczność, wskutek czego Perdkowie przegrawszy proces o 10 zlr., wnieśli doniesienie przeciw Cieślakowi o zbrodnię krzywoprzysięstwa. Podczas dochodzenia karnego Cieślak znowu udał się po poradę do Dawidka, a ten żądał od niego 30 zlr., niby dla adwokata, zapewniając, iż skoro Cieślak tę kwotę mu wypłaci, on, Dawid, pojedzie do dobrego adwokata do Krakowa, który go tak doskonale bronić będzie, że nie tylko nie mu się nie stanie, ale jeszcze Perdkowie za oszczerstwo dostaną się do kryminalu. Cieślak wręczył Dawidowi w istocie 30 zlr., Dawid zaś pieniądze te sobie przywłaszczył, a wkrótce potem znowu wyłudził pod tym samym pozorem u Cieślaka i jego żony 45 zlr., które także sobie przywłaszczył. Za owe 75 zlr. tak on sam, jak i jego rodzice powołani na świadków przez Cieślaka potwierdzili, że cena kupna w rzeczy samej była umówioną na 180 zlr. Wobec jednak dowodów przytoczonych przez Perdków, wykazujących fałszywość przysięgi Cieślaka, wniosła prokuratura przeciw niemu akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa i zastrzegła sobie prawo ścigania Goldsteina po osądzeniu sprawy Cieślaka.

Na rozprawie głównej odbytej dnia 8 lipca 1895 roku, skazany został Szymon Cieślak za zbrodnię krzywoprzysięstwa na sześciomiesięczne ciężkie więzienie. Ponieważ Cieślak zapłacił Dawidowi 75 zlr., a obrońcy na rozprawie go broniącemu 30 zlr., idąc przeto za poradą Dawidka, który na tym interesie kilkadziesiąt zlr. zarobił, zamiast zapłacić 10 zlr. wydał gotówką 105 zlr., a w dodatku jako krzywoprzysięzca skazanym został na pół roku ciężkiego więzienia. Do tego nie wliczamy wartości rozmaitych przedmiotów danych rodzinie Goldsteinów przez Cieślaków w naturze, jak np. zboża, omasty, słomy, siana i t. p. W ten więc sposób Dawid Goldstein dla kilkudziesięciu zlr. zniszczył materialnie i moralnie gospodarza dotąd niekaranego i zrobił go zbrodniarzem przez namawianie do złożenia fałszywej przysięgi.

Drugim faktem, wykazującym zgubną działalność rodziny Goldsteinów jest interes, przeprowadzony z innym gospodarzem z Kłaja, niejakim Józefem Wojtowiczem, przeciw któremu, jak wyżej przytoczono, Dawid przez zemstę wniósł pozew w r. 1889 o zwrot wrzeczono pożyczonej kwoty 85 zlr. Gdy Dawid Goldstein osądził, że Wojtowicz, wskutek upływu czasu, zapomni o wyrządzonej sobie krzywdzie, postanowił go znowu wyzyskać. W tym celu udaje się w pokorę, przeprosił Wojtowicza w lutym 1894, za wnoszenie przeciw niemu niesłusznego pozwu o 85 zlr. i przedstawiając mu, że chce mu tę krzywdę wynagrodzić, namówił go, aby od Marjanny Sokołowskiej, córki Czubakowej, kupił pięć ćwierci morgów gruntu, który przylegał do gruntu Józefa Wojtowicza za cenę 600 zlr. zastrzegł sobie jednak, iż tytułem faktornego otrzyma od Wojtowicza 50 zlr. Wojtowicz dał się namówić, zawarł więc kontrakt kupna i sprzedaży z Marjaną Sokołowską, która sobie zastrzegła prawo odkupna do dnia 21 marca 1897 r. a Dawidowi wypłacił po podpisaniu kontraktu 30 zlr., obiecując resztujące tj. 20 zlr. uiścić wtedy, gdy prawo odkupna zgaśnie i on stanie się właścicielem nieograniczonym kupionego gruntu. Dawidek na to się nie zgodził, po kilku miesiącach jednak wytoczył przeciw niemu pozew o zapłatę 20 zlr. twierdząc, iż Wojtowicz obiecał mu tę kwotę zapłacić wtedy, gdy podniesie pożyczkę z Kasy Oszczędności miasta Bochni. Ponieważ Wojtowicz, znając przebiegłego przeciwnika, należyte się nie uzbroił, skazany więc został wyrokiem sądu niepołomiczkiego na zapłatę Goldsteinowi 20 zlr. wraz z kosztami 10 zlr. 58 ct. (Dokończenie nastąpi).

HUMOR.

— Panie! Pan mnie obraził, sprzedam pana, że to pachnie pojedynkiem.
— Tak? To świetnie, ja bo właśnie nie czuję, — mam katar...

— Marysiu! tylko obmyj persądnie rybę!
— Ależ, proszę pani, po co miałabym obmywać? przecież całe życie w wodzie siedziałam!

Jako biegun lodowaty
Nie bądź, pani, pełną chłodu,
Bo przecenisz siły twoje
I doczekasz się zawodu.
Cierpieć będę, lecz gdy przejrzę
Serce twoje wraz z Röntgenem,
„Bądź biegunem lodowatym —
Rzeknę — nie chcę być Nansenem“.
I, wytrwałość pożegnawszy,
W poszukiwań kursie nowym
Pojdę szukać ja bieguna,
Co się zowie — południowym...

Sędzia. — Podaśny, czy jesteś żonaty?
Oskarżony. — Żonaty nie jestem, ale moja żona jest zamężną.

Sędzia (z gniewem). — Proszę nie zapominać, że tu nie miejsce do żartów...

Oskarżony. — Kiedy ja, proszę pana sędziego, mówię prawdę. Ożeniłem się i uzyskałem rozwód; żona moja potem wyszła za mąż, a ja zostałem wolny, żona moja jest zamężną, ale ja nie jestem żonaty.

Mąż. — Moja Cesi, prosiłem dziś na obiad mego przyjaciela Janka.

Żona. — A dobrze, żeś mnie uprzedził, sama będę gotowała!

Mąż. — Ależ daj pokój! przecie on nam nie złego nie zrobił!

Im głębiej się do szklanki zagląda, tem więcej się widzi.

OSTATNIA POCZTA.

Korespondent rzymski *Politische Correspondenz* donosi: Mnożą się symptomy, wskazujące, iż w stosunkach między Watykanem a rządem rosyjskim dokonywa się znaczne polepszenie. W Petersburgu miano objawić gotowość do przyjaznego ze Stolicą św. porozumienia co do kwestyj, dotyczących położenia katolickiego kościoła w Rosji. Co się tyczy specjalnie ukazu względem zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w seminarjach katolickich, to nie ma on być przeprowadzony z całą ścisłością. W szczególności miano odstąpić od postanowienia, według którego ci klerycy, którzy po ukończeniu studjów seminaryjnych nie wykazują dostateczną znajomością języka rosyjskiego, nie mieliby być dopuszczeni do żadnego urzędu duchownego.

Ambasador włoski Nigra odjechał onegdaj wieczorem do Rzymu. Utrzymują, iż wyjazd ten nastąpił na nagłące życzenia ministra spraw zagranicznych Sermonety.

Diennik *Italia del Popolo* wyraża poważne obawy o los parostatku „Scrivina”, który 27 lutego wypłynął z Neapolu z dwoma bataljonami bersaglierów i dotychczas nie przybył do Massawy.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Wiedeń 16 marca. Już 2.000 dezertorów włoskich przekroczyło granicę austriacką.

Nizza 16 marca. Koncesja domu gry w Monte Carlo, na 5 lat przedłużona. Czynnosc dzierżawny o 2 miliony wyższy.

Rzym 16 marca. Prezes ministrów, Rudini, oddał dłuższą wizytę posłowi francuskiemu, co sprawiło tutaj wrażenie. Sądzą, że Rudini chce naprawić stosunek z Francją.

Wiedeń 16 marca (w południe). Są pewne widoki, iż rząd w myśl życzeń Koła polskiego pomnoży status galicyjskich urzędników sądowych mniej więcej o 300 posad.

Wiedeń 16 marca (w południe). Nadeszło tu podanie galicyjskiego Wydziału krajowego do ministra kolej żelaznych, Guttenberga. Wydział prosi o powołanie jednego z członków galicyjskiej Rady kolejowej do państwowej Rady kolejowej, oraz o specjalną reprezentację dla galicyjskich ekonomicznych i komunikacyjnych interesów.

St. Pölten 16 marca (w południe). Wczoraj odbyło się tu wielkie antysemickie zgromadzenie, na którym dr Lueger występował gwałtownie przeciwko partji liberalnej.

Budapeszt 16 marca (w południe). Sprawa pojedynku pomiędzy Fejervarym a Kassicsem jest załatwiona. Wobec ciągłych wybiegów Kassicsa sekundanci uznali, iż minister uwolniony jest od poszukiwania na Kassicsu honorowej satysfakcji.

Budapeszt 16 marca (w południe). Józef Daniel, krewny obecnego węgierskiego ministra, uznany został przez sąd honorowy, jako nieudolny do dania satysfakcji ponieważ udowodniono mu, iż fałszował przy grze w karty.

Berlin 16 marca (w południe). Parlament obradował w dalszym ciągu nad oburzającymi gwałtami, jakich się dopuszczał Peters w Afryce. Dyrektor urzędu kolonialnego Kayser, wypowiedział nową mowę, w której usiłował zatrzeć złe wrażenie swojej mowy poprzedniej. Kayser oświadczył, że

kancelerz zarządził nowe śledztwo przeciwko Petersowi. Hr. Armin-Muskan z partji państwowej, podjął się natomiast niezaszczytnego zadania obrony Petersa, nazywając go patetycznie wielkim patriotą i heroicznym odkrywcą. Gwałtowną mowę przeciwko Petersowi, wypowiedział Richter. Zdaniem Biechtera, ekspedycja Petersa dla wyszukania Emina baszy, uczyniona wbrew woli kancelerza państwa, była rozbójniczą wyprawą w stylu Jamesona. Bebel domagał się złożenia z urzędu dra Kaysera.

Petersburg 16 marca (w południe). Menelik wystosował do cara prośbę, aby car zechciał skłonić Włochy do zawarcia pokoju na podstawie ustanowienia dawnych granic erytrejskiej kolonii, na warunkach dla Menelika zaszczytnych. Odpowiedź cara nie jest znana.

Dziennik *Nowoje Wremia* ogłosił składki na rannych Abisyńczyków. W przeciągu trzech dni zebrano pięćdziesięciokopiejkowymi składkami sumę 1.767 rubli. Taką samą składkę ogłaszają *Moskowskija Wiedomosti*.

Monachjum 16 marca (w południe). Partja antysemicka wydała bankiet dla uczczenia wiedeńskiego tryumfu wyborczego.

Konstantynopol 16 marca (w połud.). Książę Ferdynand przybędzie tu dnia 26 b. m. i zabawi tu do dnia 3 kwietnia.

Paryż 16 marca (w południe). Minister robót publicznych otworzył tu dziś międzynarodowy kongres kolejowy, w którym biorą udział wszystkie mocarstwa podpisane na bernskiej konwencji.

Rzym 16 marca (w południe). Wobec tego, iż rozbiły się rokowania pokojowe włosko-abisyjskie, generał Baldissera rozpoczął próby uzyskania od Menelika czasowego zawieszenia broni.

Rzym 16 marca (w południe). Rudini odbył długą konferencję z francuskim ambasadorem.

Londyn 16 marca (w południe). Rząd egipski chce przyjąć na własny rachunek koszty ekspedycji angielsko-egipskiej do Sudanu. Francja jednak, jako jedno z mocarstw gwarantujących długi, odmówiła swego na to zezwolenia w sposób zwięzły i bez bliższych wyjaśnień.

Berno szwajcarskie 16 marca (w południe). Profesorem zwyczajnym chemji analitycznej i technicznej w uniwersytecie we Friburgu, zamianowany został dr Bystrzycki.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 17 marca (rano). Adjuntem dyrekcji urzędów pomocniczych przy lwowskim wyższym sądzie krajowym zamianowany został Ludwik Dylski.

Wiedeń 17 marca (rano). Przy przebudowie domu Lazanskich na Stefansplatz, znaleziono w podziemiach znaczny skład broni.

Wiedeń 17 marca (rano). Złanie się Młodoczechów z posłami morawskimi jest już faktem dokonanym.

Wiedeń 17 marca (rano). Najbliższe posiedzenie austriackiej deputacji kwotowej odbędzie się w piątek.

Wiedeń 17 marca (rano). Przygotowania w sprawie umożliwienia opłaty podatków za pomocą pocztowych kas oszczędności posunęły się tak daleko, że ten sposób opłaty podatków zaprowadzony już będzie w Wiedniu i w Austrii dolnej z dniem 1 kwietnia b. r.

Berlin 17 marca (rano). Cesarstwo niemieccy będą dziś wieczorem na objędzie u rosyjskiego ambasadora.

Berlin 17 marca (rano). Tutejsze koła polityczne zapewniają, że wynikiem misji hr. Gołuchowskiego w Berlinie było to, iż Austria pozyskała prawo do zawarcia osobnej umowy z Anglią, podczas gdy Niemcy otrzymali pełną swobodę nawiązania przyjaźniejszych stosunków z Rosją. Jest to pierwszy krok do rozluźnienia trójprzymierza.

Londyn 17 marca (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej wywiązała się dyskusja nad sprawą ekspedycji egipskiej do Sudanu.

Harcourt interpelował rząd, co mogło spowodować postanowienie rozpoczęcia wojennej wyprawy.

Sekretarz stanu Curzon odpowiedział, że Osman Digma na czele znacznej siły derwiszów przedsięwziął atak na Kassalę i ta okoliczność zmusiła rząd angielski do interwencji.

Berlin 17 marca (rano). *Köln. Ztg.* potwierdza poprzednie doniesienie, jakoby Menelik prosił cara Mikołaja, aby się podjął roli oficjalnego pośrednika przy rokowaniach pokojowych pomiędzy Włochami a Abissynją.

Petersburg 17 marca (rano). Car nadał Menelikowi order Jerzego, stanowiący nagrodę za odzyskanie się na wojnie. Menelikowi wręczyć ma order baron Meyendorff, członek ambasady rosyjskiej w Rzymie. Ambasador rosyjski wobec rządu włoskiego tłumaczy nadanie orderu tem, iż idzie o przychylniejsze usposobienie Menelika przy rokowaniach pokojowych.

Paryż 17 marca (rano). Według informacji agencji Havasa w Sudanie panuje zupełny spokój. Kalif Abdullahi stracił całą powagę i nie jest w stanie rozwinąć żadnej akcji. Plan ekspedycji angielskiej polegać ma na tem, aby Derwiszów wypęczyć ku rownikowemu prowincjom francuskiej kolonii. Nad górnem Ubanghi poczyniono zarządzenia dla ochrony granic.

Rzym 17 marca (rano). Nadanie ks. arcybiskupowi Stabilewskiemu godności kardynalskiej nie ulega wątpliwości. Popiera tę sprawę energicznie ks. kardynał Ledóchowski, którego wpływ w Watykanie jest podobno w obecnej chwili nadzwyczajny.

Rzym 17 marca (rano). Major Salsa, po krótkim pobycie w obozie włoskim w Asmane, powrócił do negusa z nowymi propozycjami. Generał Baldissera oświadczył, że gotów jest do przeprowadzenia rokowań w dalszym ciągu, pod warunkiem, że Menelik nie będzie żądał ograniczenia swobody Włoch na ich własnych terytorjach. Oduosi się to do sprawy zakazu budowania twierdz w kolonii erytrejskiej. Major Salsa oświadczył, że pełnomocnictwo od króla Humberta będzie mogło nadejść najwcześniej za 25 dni. Menelik oświadczył, że może chętnie czekać, bo i on także musi armje swoje nieco przeprowadzić do porządku.

Londyn 17 marca (rano). Rząd egipski zamierza z kasy długu publicznego podnieść tytułem pożyczki kwotę 500.000 funtów szterlingów na wyprawę do Sudanu.

Kair 17 marca (rano). Komendę nad jedenastu egipskimi bataljonami obejmuje Sirdar Kitchener-basza. Kitchener ma nadzieje, że do Dongola przybędzie w maju.

Parlament wiedeński.

Deputacja kwotowa ukończyła dyskusję ogólną i wybrała referentem dep. Beera.

Na sobotnim posiedzeniu komisji dla reformy wyborczej załatwiono znaczną część projektu rządowego. § 9 b) projektu, który wykluczał czeladź domową od prawa wyborczego, został skreślony 19 przeciw 5 głosom. Prezydent ministrów nie sprzeciwiał się skreśleniu. Przeciw skreśleniu głosowali: Falkenhayn, Hagenhofer, Jędrzejowicz, Lupul i demokratka (!?) Szczepanowska.

Następnie przyjęto § 10 z dodatkami deput. Götza, według którego wybór wyborców odbywać się ma w każdej gminie. § 17 (prawo wyborcze w starej kurji nie wyklucza prawa wyborczego w nowej powszechnej klasie wyborców) przyjęto bez dyskusji. § 20, który normuje pewne warunki wykluczenia od czynnego i biernego prawa wyborczego, przyjęto z drobną zmianą; również uchwalono § 20 a), który postanawia, iż czynni oficerowie i urzędnicy wojskowi wykluczeni są od prawa wyborczego. §§ 22 i 23. zawierające normy co do rozpisania wyborów i uzupełniających wyborów, zostały przyjęte i na tem dalsze rozprawy przerywano.

Wiedeń 16 marca (w południe). Na wczorajszym posiedzeniu Koło polskie uchwaliło upoważnić do przemówienia w Izbie, podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, posłów: Weigla, Roszkowskiego, Potoczka i Byka. Mowcy ci w imieniu Koła żądają pomnożenia liczby u-

Wiedeń 17 marca (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej postawili deputowani Süss, Milewski i towarzysze następujący wniosek: „Gdy zachwianie stosunku wartości między złotem a srebrnym okazało się ciężką ekonomiczną szkodą przeto wzywa się rząd, aby gorąco popierał wszystkie ewentualne usiłowania innych rządów podjęte w celu międzynarodowego ustalenia obecnej wartości obu tych kruszców“.

Następnie uchwaliła Izba szereg nagłych wniosków o przyjęcie z pomocą z powodu klęsk elementarnych.

W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa handlu zabrał głos dep. Biankini i dep. Kübeck.

Jeneralny mowca pro dep. Exner omawia rozmaite agendy ministerstwa handlu i oświadcza, że nigdy nie wątpił o legalności drogi, którą poszedł rząd przy tworzeniu ministerstwa kolej żelaznych. Mowca uważa, że utworzenie tego ministerstwa jest postępowem, omawia ustrój dróg wodnych, nową ustawę o przywilejach i nowelę przemysłową, odpiera zarzuty, przeciwko tej ostatniej skierowane i krytykuje czynności wiecu Towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Po kilku faktycznych sprostowaniach, przy których prezydent Chlumecky tamował swobodę głosu mowców antysemickich (dep. Schneiderowi szes razy przerywał krótką mowę), i końcowem przemówieniu referenta Hallwicha, uchwaliła Izba rozdział „zarząd centralny“ wraz z rezolucjami, proponowanymi przez komisję budżetową.

W dalszej dyskusji nad etatem handlu przemawiał jako jeneralny mowca contra dep. Gess-

mann, jako jeneralny mowca pro dep. Weigel. Weigel domagał się uzupełnienia linii telefonicznej Wiedeń-Kraków do Lwowa i do Czerniowiec.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.
Wiedeń 17 marca. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 378'25; Anglobanki 171'75; Länderbank 249—; Staatsbahny 367'50; Lombardy 97'75; Renta majowa 101—; Renta węgierska koronowa 99.—; Alpiny 84'30; Tureckie 59'80.

Gospodarstwo i handel.

Z poczty. Ministerstwo handlu we Wiedniu wydało nową uzupełnioną taryfę dla poczty listowej. Pojedyncze egzemplarze tej taryfy można nabyć po cenie 30 ct. w pocztowym urzędzie gazetowym I we Wiedniu za pośrednictwem urzędów pocztowych, tudzież w lokalu sprzedaży nadwornej i państwowej drukarni we Wiedniu. Z pomiędzy zawartych w tem wydaniu a dotychczas nieogłoszonych zmian, zwraca się uwagę przedewszystkiem na dopuszczenie pudełek wartościowych w obrocie z Argentyną do maksymalnej wartości 10.000 franków, należyć przezwózowa za takowe wynosi bez różnicy wagi 1 złr. 25 ct., a nadto 18 ct. za każdych 300 franków — 120 złr. deklarowanej wartości. Następnie wymienić należy dopuszczalność doręczania listów wartościowych w obrocie z Chile przez umyślnego posłańca (express), tudzież podwyższenie maksymalnej wartości takichże listów w obrocie z Niderlandami do kwoty 25.000 franków.

Targ na nierogaciznę

w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Kraków d. 14 marca.

Ruch targowy z dnia 13 i 14 marca b. r.: Przypędzono 804 sztuk. Notowano: para żywych prosiąt — do — złr., chude — do — złr. Mięśnię 32 do 34 złr. Tuczne 36 do — ct. za kilogram żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 702 sztuk.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanowna Czytelnia polska w Andrychowie. „Mody paryskie“, począwszy od 1 kwietnia r. b. będą wychodziły nie raz na miesiąc, jak dotąd, lecz 2 razy, a z dodatkami powieściowymi i dodatkami krajów, będą kosztowały dla abonentów *Głosu Narodu* kwartalnie 90 centów.

Gronu czytelników i zwolenników „*Głosu Narodu*“ w Krakowie. Nie wszystko można drukować. Prosimy przyjść do redakcji a pokażemy.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. A. hr. Dzieduszycki z Jasionowa, L. Halban z Wiednia, A. Górski z Warszawy, H. Marchau z Paryża, St. hr. Komorowski z Warszawy, Fr. Majer ze Suchy, H. Sobański ze Lwowa, Wł. Leszczyński z Kijowa, St. Starowiejski z Król. Pol. J. Pick z Wiednia.

Hotel Saski. E. Urbasch z Linzu, T. Singerowa z Białej, M. Drohojowska z Galicji, A. Bukojemski z Krakowa, B. Białkowski z Krakowa, K. Mocawicz z Galicji, M. Chędziński z Piotrkowa, J. dr Cyłkow z Warszawy, Fr. Hergetz z Jablonny, F. Speckner z Wiednia, St. Dydyński z Galicji, P. Działot z Galicji, Wł. Płocki z Galicji.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — Od strony Lwowa: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — Z Wieliczki: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięsane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połudn. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — W kierunku Lwowa: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 40 po połudn. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — Do Wieliczki: godz. 12 min 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięsane

☛ Czas środkowo-europejski ☛

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16-go marca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr.	100 95	Anglobank	171 25
„ srebrna	100 95	Union	308 —
4% złota	122 45	Bankverein	143 25
4% koronowa . .	101 30	Akcje Länderbank	248 25
Akcje banku au.-w.	993	„ kol. Kar. Lud.	221 —
„ kredytowe . . .	377 50	„ „ lwowsko-	—
Londyn	120 70	„ „ czerniow.	297 —
Napoleony	9 57	„ „ połudn.	97 75
Dukaty	5 65	Elbenthal	285 25
Marki	58 97 1/2	Nordbahn	—
4% Renta węg. kor.	98 90	Staatsbahn	377 —
4% „ „ złota . . .	122 15	Alpin	83 90
Losy prem. węg. .	161 —	Akcje tytoniowe . .	—
Losy tureckie . . .	59 16	Ruble	128 —

Usposobienie giełdy mdle.

Berlin 16-go marca.

Banknoty austr. . .	169 45	4% Listy likw. pol.	67 70
Krótki Wiedeń . . .	169 40	Renta włoska . . .	82 87
Banknoty ros. . . .	217 05	Akcje austr. kred.	237 —
Listy zast. pols. . .	216 65	Ultimo ruble . . .	217 —

Usposobienie giełdy słabe.

Restauracja w Hotelu Pullera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 zlr. 421
Wtorek dnia 17-go marca b. r.
 I. Zupa paszane
 Rosół z włoskiem ciastem
 Consomme z jajem
 Vol au vent à la fricasse
 Mayonnaise z homara
 II. Rognons zu champignons
 Szt. mięsa sos flamande
 Polędwica angielska
 Epigr. barani sauce tomates
 Grenadiner cięcyły
 III. Kapton à la Imperiale
 Charlotka z jabłek
 IV. Galaretki ponczowa
 Kalafior z masłem
 Ser — owoce — kawa.
Buljon własnego wyro-
bu kilo po 4 zlr.

22 konie
 zaprzęgowe i robocze w do-
 brej kondycji
160 do 170 ctm. mierzące
 ma na sprzedaż
razem lub pojedynczo
 Zarząd Dóbr
Siemiechów
 o. p. Gromnik. 690 3-3

Polecam na sezon wiosenny
 bardzo tani
Magazyn Ubiorów Męskich
Skład Sukna i Kortów
 tak krajowych jak i zagranicznych
 pod firmą
STANISŁAWY SADOWSKIEJ
 Prowadzący interes jak przedtem
 tak i teraz. **A. Sadowski**, Rynek
 linja A-B. Nr. 46 w Krakowie.
 539 11-15

2 pokoje, kuchnia, przed-
pokój, przynależn. na 1 ptr. w
oficynie, zupełnie odnowione
zaraz do wynajęcia przy ul. Czystej 11.
 619 5 6

Największy skład maszyn do
szycia SINGERA czółenkowych
i pierścinkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25

Kraków, Rynek, Nr. 25

Salon umeblowany, na żąda-
 nie z sypialnią i ogród-
 kiem kwiatowym, ze
 stołowaniem lub bez, przy plantach
 na parterze **do wynajęcia** od 1-go
 kwietnia br. Wiadomość B. Stępow-
 ska Radziwiłłowska 15. 623 5-5

Na wypłaty od 28 zlr. i wyżej.
 Gotówka o 10% taniej. 419

Młyn wodny
 amerykański, wraz z 20 morgami
 ornego gruntu, o 6 km. od Krako-
 wa oddalony, zaraz **do wy-**
dzierżawienia. Wiadomość:
Rybeżyńska, ul. św. Jana 1. 14.
 658 Kraków. 3 6

Gospodarz
 z kilkonastoletnią praktyką, z in-
 cjiatywą, młody, sprężysty, skrupu-
 latny, doskonale się rozumiejący
 na wszelkiej urowie roli, chmie-
 larniach, hodowli inwentarza, go-
 rzelnictwie, wszelkich maszynach
 parowych i wodnych, lasowości,
 zajęciach kancelaryjnych; — pra-
 gnie zmienić dotychczasową posadę.
 Przyjmie posadę rządcy, ekonomy,
 kasjera, — wymagania skromne.
 657 3 4
Miecznikowski, poczta Bobowa.

Do wydzierżawienia
FOLWARK
Glinnik niemiecki.
 Blizszych wiadomości u-
 dziela Zarząd dóbr w Gora-
 jowicach p. Jasło. 681 3 5

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślniej)

poleca **Plótna Korczyńskie i zagraniczne,** poleca **Wielki wywór: bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,**
WIELKIE damska, męzka, dziecięca i stołowa, **Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,**
BIELIZNE Prof. JAGERA, **KONFEKCJE DZIECIENNE,**
Szyrtyngi, Oxfordy, dreluchy, kretony, batysty, barchany, flanele, **GORSETY W WIELKIM WYBORZE**
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p., **Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, Chustki na szyję męs. i dams.**
WYPRAWY ŚLUBNE, **Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,**
KOŁDRY WEŁNIANE I JEDWABNE, **Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,**

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Zaprowadzona **SPRZEDAŻ NA RATY** przy odpowiedniej gwarancji.

Przyjmuje subskrypcję na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki
 oszczędności na 6% za zwykłym wypowiedzeniem.

124 17 20

Figurki św., aniołki adoracyjne z kartonu lub massy, obrazy świętych,
Stacje drogi krzyżowej
 w oleodrukach, litograf. i chromolitografowane, ramy do tychże, krzy-
 że i t. p., oraz **Nowosc:** Obrazek b. ładny N. Panny Częste-
 chowskiej, form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle
 1 szt. 10 ct., tuzin 1 zlr. 100 szt., 7 zlr. — do nabycia
w specjalnym składzie artykułów treści religijn.
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 37
 w Krakowie, plac Marjański Nr. 8.

JAN SIMEK
krawiec męzki
 zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4-go
 marca b. r. **otworzył**
WŁASNĄ PRACOWNIĘ
przy składzie sukna i kortów
W Pana Franciszka Cużydły
w Krakowie, Sukiennice L. 27.
 Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawie-
 ckich w kraju i zagranicą zyskałem sobie ogólne zaufanie
 P. T. Publiczności; gdyż dewiza moją było i jest: **»słowność**
 i czuwanie nad wzorowym wykonaniem mnie poleconej roboty.
 Polecając się łaskawym względem
 z wysokim poważaniem
JAN SIMEK
 665 4 10 **krawiec męzki**

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza C. Brady
(Marjacelskie krople żołądkowe)
 sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem“ **C. BRADY**
w Kromieryżu (Morawa),
 oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającym
 i wzmacniającym działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.

Krople żołądkowe
aptekarza C. Brady
(Marjacelskie krople żołądkowe)
 są w czerwone składane pudełka opakowane, zaop-
 atrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej
 (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi
 znajdować się następujący podpis: *C. Brady*
 Składniki są podane.
C. Brady **Cena flaszeczki 40 cent., podwój-**
nej 70 cent.
 Schuzmarka.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądko-
 we wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupie
 uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty,
 jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:
 Kraków w apt. W. Bedyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eug. Hellera,
 w apt. Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga, w apt. J. Trauczyńskiego
 spadkob., w apt. Wiszniewskiego, w apt. Fort. Gralewskiego, w apt.
 Karola Jahr, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w
 aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporysz, **Dobczyce**
 w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józ. Kordeckiego,
Jaworzno w apt. A. Jeleni, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiego, **Limanowa**
 w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w
 apt. Reisnera, **Mysienice** w apt. Wł. Gumińskiego, **Oświęcim** w apt.
 Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpńskiego, w apt. W. Kalinowskiego,
Stary Sącz w apt. Juliusz Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jaku-
 bowski, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt.
 J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno
 26 **Mieżyńskiego, Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 25 12

NA SEZON WIOSENNY
otrzymał już
MAGAZYN MÓD
Aleksandry Łuszczynskiej
 w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 2, 1-sze piętro
 bardzo tanie i eleganckie
Kapelusze, Kwiaty i Wstążki.
 Zamówienia zamiejscowe załatwia natychmiast. 705

Poszukuje się ka-
mienicy 721
 wolnej od podatku, za dopłatą
 7000 zlr. z długiem Bankowym.
 Łaskawe zgłoszenia w sklepie Wgo
 Kłosińskiego Florjańska 17. 2-3

Praktykant
 do handlu papieru i artykułów reli-
 gijnych, zamiejscowy, dobrej kon-
 ducji, znaleźć zaraz umieszczenie.
Juljan Kurkiewicz,
 726 Kraków Mały Rynek. 2 3

Swieży transport oryginalnego
RUMU JAMAJKI
 oraz 723 2 2
Cognacu francuskiego
 otrzymał
Skład HERBATY Rosyjskiej
B. Szabłowskiego
Sukiennice Nr. 2.
 Cena 1/2 butelki: od 1 zlr. do 2
 zlr. 50 ct.
 „ 1/4 „ „ od 2 zlr. do 5 zlr.

Potrzebna zaraz do dworn
pomocnica gospodynii dziewczyna
 wolnego stanu lub wdowa, bez-
 dzienna, w młodszym wieku, do-
 brze polecona, piśmienna, znająca
 ugotować, uprasować, posprzątać
 parę pokoi, słowem do wszystkiego;
 taka, co służyła we dworze lub
 na plebanji, będzie miała pier-
 wzeństwo. Adres: **A. T. Sędziszów**
 poste restante. 682 5 6

Z powodu nagłego wyjazdu jest
urządzenie
jadalnego pokoju
 w stylu „baroco“ **do sprze-**
dania. Blizsza wiadomość przy
 ul. Zwierzynieckiej, w domu pod
 Nr. 9. II p. drzwi na lewo. 693 3

Antoni Schulz
 KRAKÓW,
ul. Szewska 1. 18,
 poleca swe dobre 4 0
 698 i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
 białe po 50, 65, 75 ct. i 1 zlr.
 butelka, czerwone po 55, 65,
 80 cent. i 1 zlr. butelka.
W butkach znacznie taniej.

Rządca albo kasjer, **agro-**
nom ukończony, chlubne posia-
 dający świadectwa, **poszukuje**
 od 1-go lipca w tym charakterze
 zajęcia. Łaskawe zgłoszenia u-
 prasza do Działu Inserat. „Głosu
 Narodu“ dla **J. B. 700.** 700 4-6

CUKIERNIA
B. Pindora w Sanoku,
 poleca na święta:
 Torty w kilkunastu gatunkach,
 przekładane, syrniki, babki i
 wszelkie inne rzeczy w zakres
 cukierniczy wchodzące po cenach
 możliwie umiarkowanych, wysyłki
 pocztowe skutecznie się od-
 wrotnie. 566 3 3

Restauracja
 z wolnej ręki
zaraz do sprzedania,
 w Podgórzu, ul. Lwownika Nr. 5,
 pod korzystnymi warunkami. Zgło-
 739 szenia na miejscu. 2 3

Rządca ekonomiczny, były sty-
 pendysta c. k. Tow. gosp. we Lwo-
 wie, posiadający chlubne świadec-
 twa i mogący się powołać na
 rekom. znanych osób w kraju.
poszukuje posady. Na żądanie mo-
 że złożyć kaucję. Wiadomość w
Biurze komisowo-informacyjnym,
Wł. Jaworskiego w Krakowie ul.
Grodzka 1. 30. 736 2 4

Leśnik z chlubnymi świadectwa-
 mi, obeznany z manipulacją tartak-
 ów parowych, z 15-letnią prak-
 tyką i egzaminem lasowem, **po-**
szukuje zaraz posady. Łaskawe
 zgłoszenia ul. Lubomirskich Nr.
 11 u p. **S. Kostya.** 735 2 3

Odznaczone dwoma medalami
znakomite TUTKI nieklejone
 wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia.
 Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant.
St. Karlińskiego — przedtem filja J. W. Niemojewskiego,
 Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

RADA NADZORCZA
Towarzystwa ochrony ziemi
W KRAKOWIE
 zamianowała na posiedzeniu 5 marca 1896 r. p. **Anto-**
niego Smoleńskiego, znanego obywatela i agronoma.
współrzednym dyrektorem tegoż Towarzy-
stwa, który oddał wszelkie czynności wspólnie z dotych-
 czasowym dyrektorem fachowym wykonywać będzie, aż do
 decyzji walnego zgromadzenia, 16-go kwietnia 1886 r.
 odbyć się mającego.

RADA NADZORCZA:
 Sekretarz **B. Dobrowolski** Wiceprezes **Dr Ant. Dobija.**
 rewident rach. c. k. Sądu kra-
 jowego wyższego w Krakowie. 748 1 1

Uczeń 3 3
i pomocnik handlowy
 młodszy, potrzebny do handlu
TOWARÓW MIESZANYCH
Edwarda Krupki w Suchy.

EKONOM kawaler, inteligent-
 ny, t. j. uzdolniony w swoim fa-
 chu postępowy gospodarz, mo-
 gący się wykazać kilkuletnim
 pobytom w jednym miejscu, **znaj-**
dzie umieszczenie od 1-go kwie-
 tnia. Blizsza wiadomość „N. N.
 post. rest. Wieliczka. 715 4 0

DOBRA ZIEMSKIE
w Wadowickiem.
 400 mórg obszaru, w czem 286 m.
 ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu,
 3 m. ogrodów, 3 m. stawu, 2 Bu-
 dynki, wszystko skomasowane,
 z pałacem murywanym z 14 ubi-
 kacji, kuchni, pralni, kredens, spi-
 żarnia, piwnica, ogród, sad, oficyna
 z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalo-
 wane, spichlerz, 2 stajnie muro-
 wane, dom dla czeladzi, młyn o 1
 kamieniu. Przy folwarku drugim
 dom mieszkalny nowy, stajnia dre-
 wiana nowa, 2 stodoły. Z obszaru
 tego dzierzawia Włoszanie 145
 po 10 do 18 zlr., reszta we wła-
 snym Zarządzie, z inwentarzem
 żywym i martwym za 90.000 zlr.
 Dług Bankowy 44.000 zlr., na hy-
 potece może zostać 20.000 zlr.

do sprzedaży lub ziami-
ny na kamienicę w Kra-
kanie lub Lwowie.
 Wiadomość Dział Inseratowy „Gł.
 340 Narodu“. 24 0

Rezydencja
WSPANIAŁA
 ze 100 mórg gruntu,
 w czem 18 mórg pię-
 knego lasu, 1 km. od
 stacji kolei, a 15 km.
 od Krakowa oddalona,
jest do sprzedania
lub zamiany na real-
ność w Krakowie.
 Blizszej wiadomości u-
 dzieli **Jan Stry-**
charski Kraków,
 »Głos Narodu«. 216 28 5

Realność
duża
 wraz z 1000 0 0 ogrodu w
 srodmiesciu za 30.000 zlr.
do sprzedania lub ziami-
ny na posiadłość wiejską.
 Dług 8.000 zlr. Kasy Osz-
 czędności. Blizsza wiadomość
 w Dziale ogłoszeń „Głosu
 Narodu“. 184 19-0

SCHICHTA

mydło suche

w użyciu bardzo oszczę-
 dne, wyborne, pod gwa-
 rancją czyste, a dla bieli-
 zny i rąk nieszkodliwe;
 wogóle **NA JLEPSZE Z MYDEŁ** tego rodzaju.
Nikt doświadczenia nie pożałuje.
 W Krakowie na składzie mają: **F. Fischer, Wentzl.**
Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan
28 30 Ekier. Szarski i Syn, Jan Nagel, Kempler. 247

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.: 500 II
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego
przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,
dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszów,
rekolekcyj, misyj, pierwszej komunii świętej
przez **X. COLLOMBA**
misjonarza apostołskiego, b. dyrektora misyj diecezjalnych, przeło-
żonego seminarjum duchownego.
Cena egzemplarza **30 cent.**, z przesyłką pocztową **35 cent.**
Tamtę wysyła: **RADY PO SPOWIEDZI.** Cena egz. 2
centy, tuzina 20 centów, 100 egz. 1 zł. a. i 50 ct.

Terena naftowe

W ROPICY RUSKIEJ

w pobliżu źródeł naftowych wybuchowych
do sprzedania.

Wiadomości udzieli listownie **Dr Wiktor Włyński,**
Kraków, Rynek główny L. 46. 667 5 5

Marka ochronna

Odnaczone na Wystawie krajowej
w r. 1894 dyplomem honorowym c. k.
Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo
tkackie

„Przędka“

w Króźnie

poleca P. T. Publiczności swoje czy-
sto lńiane, sławne z dobroci, ręcznie
tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna** (poczta te-
legraf i stacja kolejowa w mieście). 7 22 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Modne Materjały

NA UBRANIA i ZARZUTKI

na porę wiosenną i letnią

otrzymał i poleca

A. BERNACKI

KRAWIEC

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 6

vis a vis Hotelu Saskiego.

Dla uczniów szkół średnich

DUŻY ZAPAS 695 3 3

UNIFORMOWYCH SUKIEN

w kolorach trwałych,

gatunkach wytrzymałych.

Ceny przystępne.

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie, ul. św. Filipa L. 1,

róg ulicy Długiej,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres

stolarstwa wchodzące. 571 6—10

RESZTKI

materji na suknie damskie, satyny,
kretony, Barchany, podszewki i
płotna. **wysprzedaje** Cześć-
oiański tani Bazar, Kraków ul.
742 Szewska 15. 1 3

Do sprzedania

razem lub osobno:

1. **Majatek** 2.000 morgów
przeźwini, 1300 morgów zasa-
danego lasu, dwadzieścia pięć
tysięcy sztuk sosen, dwa tysiące
sztuk dębów materiałowych, go-
rzelnia w ruchu, chmielnia, bu-
dynki w porządku, dwór z parkiem,
dwa mile od kolei, szosa w bu-
dowie. 100.000 złr. pożyczki. 4 %
listów Towarzystwa kredytowego
ziemskiego.

2. **Majatek** 937 morgów,
przeważnie pola i łąki w dobrym
gatunku, budynki dobre, dwie mile
od kolei. 91.900 złr. pożyczki,
listów 4 % Towarzystwa kredyto-
wego ziemskiego.

Bliższych szczegółów udziela kan-
celarja Adwokata
Czaykowskiego,
687 w Przemyslu. 1 3

Buraków pastewnych

200 mtr. cetr., tudzież słomy ży-
tnej równej, pszennej i owianej
do paszy i na ściel ma do sprze-
dania folwark Zakamycze poczta
Wola Justowska, po cenach umiar-
kowanych, zamówienia u właście-
ciela **Józefa Gibasa** w Zakamyczu.
754 1 2

Poleca po rskich cenach:

SOKI:

malinowe, wiśniowe, pożytko-
we i t. p. 335

kompoty słodkie, ostre z gru-
szek i śliwek

Sklep spożywczy Marij Paryl
Kraków, ul. św. Jana L. 30.

DO SPRZEDANIA.

12 morgów gruntu w jednym ka-
wałku, wraz z domem mieszkalnym,
o 5 ubikacjach w pięknym poło-
żeniu, dla ogrodnika rentowne, w
Tenczynku, w pobliżu stacji ko-
lejowej Krzeszowice, jest z wolnej
ręki do sprzedania za cenę przy-
stępną. Informacji udzieli p. M.
St. Nr. 39, l. ptr. półwiecia Zwi-
erzyńskie. 749 1 3

Wzywam dłużników

do zapłacenia swoich tak bardzo
zaległych, a tak małych rachunków:
Pana A. B. w Rzeszowie zlr. 1 68
" Ch. " " " 1 35
" O. K. " " " 1 03
" M. H. " " " 6 40
Panią J. " " " 4 95
Pana J. w Jarosławiu " 1 85
" J. Z. w Łańcucie " 5 70
" F. w Chrzanowie " 1 69
" J. W. w Krakowie " 7 30
Panią Sz " 3 50

Z nadmienieniem, że jeżeli rachun-
ek do 15-go kwietnia b. r. za-
płaconym niebędzie, zaczęte dłu-
żników wymieniać całem nazwi-
skiem i pełnemi tytułami. 745 1

KAZMIERZ BAUM,

Skład Papieru w Krakowie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na
wyroby wódek zdrowotnych

Jałowczaki Borówczanka

Z FABRYKI

Dra med. Jana Zdunia

w Rabie wyżnej p. Chabówka

które nabyć można w **Krakowie** u pp. J. Ekiera, E. Fuchsa, H. Fuglewicza, J. F. Fi-
schera, A. Frassa, A. Hawetki, P. Jadowskiego, M. Karasia, E. Klimka, W. Leśniowskiego,
K. Lesisza, J. Lammensdorfa, L. Machaufa, P. Porzyckiego, J. Pułczyńskiego, Szarskiego
i Syna, J. Wojciechowskiego, Fr. Wójcickiego, S. H. Wachtla, A. Zegadłowicza; w **Zwie-
rzynku** u p. Dattnera, prop.; w **Lwowie** u pp. J. Baczyńskiego, Musiałowicza, J. Ja-
nika, A. Szkowrona, Fr. Schleichera, O. Winklera i Syna, Z. Zehnguta; w **Białym** u pp.
Boguscha, B. Petrascha; w **Bielsku** u p. Florianka i Salamowicza; w **Brodach**
u pp. W. Adamowicza, M. Macha; w **Chabówce** u p. J. Christa; w **Dziedziecach**
u p. L. Krzysztońskich; w **Gorlicach** u p. J. Rudzkiego; w **Jarosławiu** u pp.
J. B. Klecana, H. Hampla, M. Alteschüllera; w **Krasnem** u p. Döglera; w **Krzeszo-
wicach** u pp. Hoffmanna i Grossa; w **Łańcucie** u p. J. Jarzeńskiego; w **Mysłeni-
cach** u p. S. Marynowicza, prop.; w **Nisku** u p. J. Kaspara; w **Nowym Sączu**
w Propinacji głównej; w **Nowym Targu** we Filji Stółki; w **Oświęcimiu** u pp.
J. Mosera, M. Wassenbergera; w **Podgórzu** u pp. J. Bienkowskiego, W. Mikuszewskiego,
J. Piekły; w **Przemyslu** u pp. J. Cieślńskiego, St. Faliszewskiego, E. Kruga, M. Kruga,
J. Martynowicza; w **Ropczycach** u p. Eursztyna; w **Rzeszowie** u pp. J. Hübnera,
E. Neugebauera; w **Sędziszowie** w Kółku rolniczym; w **Skawinie** u p. Lóbla Ti-
scha, prop.; w **Stanisławowie** u pp. A. Gurawskiego, T. Kwiatkowskiego; w **Tar-
nopolu** u p. J. Pieprzaka; w **Tarnowie** u pp. W. Bracha, A. Kaampfa, T. Scharfa;
w **Wadowicach** u pp. A. Hornicha, J. Kowalczewskiego, T. Kluka, J. Pola; w **Zio-
czowie** u pp. Z. Bukowskiego, M. Katza; w **Zywie** u p. A. Pawluszkiwicza; w **Wie-
dniu** u p. Morłowskiego; w **Trybie** u p. Kaczorowskiego. 731 2 8

Poszukuje się do kupna

ŁASU

przeciętego lub wyciętego, 2—4 tysięcy morg. w Galicji zachodniej,
z ekonomiczną lub bez tejże, przy rzece gościńcu i kolei. Zgłosze-
nia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu” „dla 20 t.” 747 1 6

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny Nr. 23. (1-sze piętro)

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894

752 1 0 poleca swój

SKŁAD SUKIEN MEZKICH
cywilnych i wojskowych

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem świeży transport **mater-
jałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych i
z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanow-
nej P. T. Publiczności zadość uczynić. Ceny najumiarkowańsze.

Leśnictwo ZASSÓW pod Czarną

op. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją nasiona le-
śne. — Cena za 1 funt = 50 dgr.: Jodla 30 ct., modrzew 60 ct.,
sosna zwyczaj. złr. 1'40, sosna czarna złr. 1'60, świerk 75 ct., akacja
i olcha po 30 ct., glóg, jasion i jarzab po 20 ct., jawor, brzoza, klon
i orzech czarny po 25 ct., wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego
poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych wszystkich
drzew krajowych różnego wieku i 100.000 drzew parkowych, krze-
wów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik od-
wrotną pocztą. 725 3—20

Szynki

wyborowe jak w zeszłych

latach, 627 6—6

ma na składzie i poleca
po możliwie niskiej cenie
Handel pod Murzynem

J. Bienkowskiego
w Podgórzu.

Zgubiono

wętrody 11 bm. **DEWIZKE ŻŁOTA**
krótka, z monogramem K M., idące
ulicą Grodzką. Łaskawy znalazca
zechce się zgłosić ul. Długa Nr.
7, II piętro. 743 2-3

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

ma jedynie prawdziwe
apteką i główny skład materiałów
apt. pod „Złotym Słoniem“ **E.
Hellera** w Krakowie, ul. Gro-
dzka. Cena paczki 20 ct., (10 pa-
czek posyła się opłatnie).
423 20 0

LICYTACJA

dobrowolna

na inwentarz żywy i martwy

718 odbędzie się 2 3

d. 26 marca br. o godz. 10 rano
w Węgrzynowicach za Mogiłą.

CYRK HENRY

Kraków, ul. Dietłowska w stałym odnowionym cyrku.

We wtorek 17 b. m. o godz. 8 wieczorem

Pierwsze Galowe Przedstawienie

w wyższej szkole jazdy, gimnastyki dolnej i powietrznej,
balstu i pantomin. — Nadzwyczajny w Krakowie niewidziany

WYSTĘP ARTYSTÓW

Cudowny słon „Blondin” według sprawozdań wiedeńskich dzien-
ników i „lipskiej Gazety ilustrowanej” najepsze czworonożne
zwierzę na świecie. 737 2 2

Latający mężczyźni, sztuczna jazda kołowa, sport łyżkowy,
klowni muzyczny, balet.

Ceny miejsc: Krzesło w loży 1 złr. 30 ct., numerowane miej-
sce 1 złr., pierwsze miejsce 70 ct., II. m. 50 ct., galerja 20 ct.
(Wojskowi od podporucznika na dół, jakoteż dzieci niżej 10 lat
z wyjątkiem loży, za poł. ceny. — Kasa otwarta o godz. 11
do 2 codziennie. — Przedstawienia codziennie wieczór o 8 godz.
w Niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4-tej i 8-tej.
O heznie uczęszczanie uprasza
Henryk Koschko dyrektor i właściciel cyrku.

Zarząd Zakładów fabrycznych

W ZAKOPANEM,

potrzebuje

MAJSTRA

do tartaku, obezanego z hoblar-
kami. Pensja 40 złr. miesięcznie,
mieszkanie i opał. Zgłoszenia z od-
pisami świadectw. nadsyłać pod a-
dresem Zarządu do 15-go kwie-
tnia r. b. 753 1-3

Pomocnik handlowy i
praktykant

znajdzie umieszczenie zaraz w han-
dlu korzennym **Konstantego Mi-
dnara** w Krakowie. 746 1 3

Poszukuje się
dzierżawy

od 150 do 200 morgów z inwen-
tarszem lub bez inwentarza.

Do sprzedania około 700

cent. metrycz.

ZIEMNIAKÓW

751 „Anderson”. 1 3

Do sprzedania kilka ma-
jątków ziemskich, w do-
brej glebie z inwentarzami lub bez
inwentarza. — Wiadomość w A-
gencji ubezpieczeń w Brzesku.

Mleczarnia parowa w Przeworsku
sprzedaje

masło deserowe

w najlepszych gatunkach, w prze-
syłkach pocztowych lub eilguto-
wych, z opakowaniem na miejsce
w Przeworsku, po cenie 1 złr. 25
ct. za 1 kłgr. 741 1 5

WIEŚ

do sprzedania

2½ mili od Krakowa, a mila

od stacji kolei. 701

Obszar wynosi niespełna 200
morgów, w czem 45 morgów
lasu. — Grunt orný pszenny
w wysokiej uprawie.

Budynki liczne i bardzo dobre.
Dom o dziesięciu ubikacjach.

Bliższa wiadomość:

w Adm. „Głosu Narodu”.

Konkurs

na posadę
akuszerki miejskiej we
Frysztaku, z roczną płą-
cą 100 złr.

Udokumentowane podania nale-
ży wnosić na ręce urzędu
gminnego we Frysztaku do
końca marca b. r.
689 3 3 *Burmistrz.*

Która panna

lub bezdzietna wdowa, w wieku
do 30 lat, średniego wzrostu, przy-
jemna, samoistna i gospodarna,
życzyłaby sobie zawiązać kores-
pondencję w celu matrymonjalnym.
z kawalerem, inteligentnym, śred-
niego wzrostu szatynem, zdro-
wym, mającym 41 lat, 700 złr. a
w. rocznej emerytury i parę ty-
sięcy gotówki, zechce w zaufaniu
adresować list pierwszy: **Dla J. K. 37;**
Administracja „Głosu Narodu”
w Krakowie. — Posiadające
własne go-podarstwo rolne w mie-
ście lub blisko miasta albo odpo-
wiedni stały dochód, będą miały
pierwszeństwo. Odpowiem tylko,
rzcza na serio traktującym. Kores-
pondencja po polsku lub po niem-
iecku. Ogłoszenie to jest tylko
dwurazowem i ważnem do dwóch
tygodni. 724 2 2

BUCHALTER

593 handlowiec, 4 2

który przez 3 lata duży interes
za granicą, jako kierownik i bu-
chalter prowadził, władający jak
najdokładniej językiem niemieckim
w mowie i piśmie, posiadający
dobre świadectwa

poszukuje posady
od 1-go kwietnia,
jako **korespondent** lub bu-
chalter. Zgłoszenia uprasza pod
A. B. 100. do Adm. „Gł. Narodu”.

Lexikon Meyera 2 4

kompletny, w dobrym stanie, opr.
w płótno, ilustrowany, jest za po-
łowę ceny zaraz do sprzedania. Ogła-
dnąć można w Adm. Gł. Nar. 688